Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 64. — ROK XXXVIII

SOBOTA

7 MARCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-03. ODDZIAŁ: LWÓW GRODECKA 28.

Symboliczne zwycięstwo Hindusów.

Zawarte w dniu 3 b. m., a w dniu 5 b. m. przez wszechindyjski Kongres zatwierdzone, porozumienie między reprezentantem nacjonalistycznego obozu indyjskiego, mahatmą Gandhi, a wicekrólem lordem Irwinem, wymaga pewnego wyjaśnienia.

Porozumienie to kończy kilkunastomiesięczną pokojową walkę Gandhiego z angielskim zarządem kraju. Zaczął ją Gandhi w roku 1929 po przybyciu komisji Simona pod hasłem „cywilnego nieposłuszeństwa“. A prowadził ją przy pomocy pokojowych środków, jak: symboliczne warzenie soli z wody morskiej, unikanie rządowych środków lokomocji, niepłacenie podatków, bojkot angielskich towarów i in. Był to w gruncie rzeczy protest, nie walka. Protest przeciw politycznej niewoli kraju usymbolizowanej szczególnie w państwowym monopolu solnym. Niczego bardziej nie unikał Gandhi, jak użycia rewolucyjnych metod i gwałtu w stosunku do angielskich instytucyj. Jeśli się zaś ludność hinduska potem do nich uciekała, stało się to wbrew woli mahatmy i ku jego najwyższemu niezadowoleniu. Mimo to musiał pójść do więzienia, które zresztą niczem nie przypominało „Brześcia“, leżącego — jak wiadomo — w kulturalnej Europie.

W międzyczasie doszła do skutku konferencja „okrągłego stołu“ w Londynie. Poprowadzona zręcznie przez rząd angielski, skończyła się przyjęciem szeregu zasad, które mają stanowić podstawy przyszłej, nowej, konstytucji Indyj i zbliżają się do konstytucji dominjalnej. Konferencja jednak nie miałaby żadnego znaczenia praktycznego, gdyby się rządowi angielskiemu nie udało nawiązać porozumienia z Gandhim. Zrozumiał to Londyn i z szybkością, która zadziwiła opinję, zerwał z systemem represyj, a wicekról zwolniwszy Gandhiego z więzienia natychmiast rozpoczął z nim rozmowy, które się pomyślnie w dniu 3 bm. ukończyły.

Porozumienie Gandhiego z Irwinem obejmuje szereg punktów, z których jedne stanowią ustępstwa Anglji na rzecz narodowego ruchu hinduskiego, drugie zaś, odwrotnie, zawierają hinduskie rezygnacje...

I tak wicekról przyznał Hindusom prawo warzenia soli z wody morskiej i nawet sprzedawania jej, mimo istniejącego monopolu — obiecał zwrócić skonfiskowane w czasie akcji Gandhiego majątki Hindusów, — wreszcie zgodził się na kontynuowanie bojkotu towarów angielskich w granicach jednak pokojowych.

Po uzyskaniu tych trzech ustępstw zrezygnował Ganhi z żądania śledztwa przeciw policji angielskiej, która się dopuściła ekscesów w stosunku do ludności hinduskiej w czasie akcji za „cywilnem nieposłuszeństwem“, a zadowolił się oficjalnem wyrażeniem ubolewania przez wicekróla.

Na skutek tego porozumienia Gandhi odwołuje akcję za „cywilnem nieposłuszeństwem“, wicekról zaś ogłasza amnestję dla wszystkich, którzy w związku z nią popadli w konflikt z prawami kraju... Lękano się, czy obóz nacjonalistyczny uzna zawarty kompromis. Wbrew jednak tym obawom układ został w dniu 5 b. m. przez Kongres wszechindyjski w Delhi zatwierdzony.

Gorzej przedstawiają się losy układu w Londynie. Jeśli bowiem wierzyć pierwszym doniesieniom prasy, zamierzają konserwatyści zwalczać zawarte porozumienie. Jego więc losy zależeć będą od stanowiska liberałów, o ile w łonie samej partji konserwatywnej nie znajdzie się odłam posłów gotowych poprzeć rząd w tej sprawie. Cokolwiek jednak się stanie, fakt zawarcia układu między Gandhim a wicekrólem pozostanie w pamięci i świadomości Hindusów jako zwrot w indyjskiej polityce Anglji.

Nie zawiera on wprawdzie żadnych ustępstw angielskich w dziedzinie politycznych praw Indyj, o które się walka w gruncie rzeczy toczy. Jego znaczenie leży w czem innem. Mianowicie w tem, że po raz pierwszy wszedł rząd angielski w urzędowe rozmowy z obozem, który na swoich sztandarach wypisał hasło zupełnej wolności Indyj. Konferował z bogatymi książętami i z przedstawicielami konserwatywnych elementów, próbował parokrotnie i bezskutecznie pozyskać Ganhiego; po raz pierwszy jednak zetknęli się z sobą na gruncie niejako urzędowym: przedstawiciel Anglji i przedstawiciel niepodległościowego kierunku politycznego, i po raz pierwszy osiągnięto porozumienie, przynoszące Indjom symboliczne uznanie praw narodu (warzenie soli i prawo bojkotu angielskich towarów), jak symbolami prowadzono po stronie indyjskiej całą walkę.

Jeszcze jednak do wolności Indyj daleko. Zaledwie świt widać i drogę. Świt się musi rozpalić, żeby zaświeciło słońce, a drogę trzeba przebyć długą i niełatwą zapewne, żeby się Indje w słońcu wolności znalazły. Niewiadomo, czy się mahatma Gandhi bardzo cieszy osiągniętym sukcesem. Znając jego umiarkowanie i rozsądek, raczejby się trzeba spodziewać, że — nie. Dopiero teraz bowiem zaczną się dla niego i dla jego ruchu trudności prawdziwe, którym nie sprosta już ani „cywilne nieposłuszeństwo“, a które rewolucja może tylko pogłębić.

W. Z.

Anglja zmniejszyła wydatki na armję.

Londyn, 6. 3. (PAT). Budżet armji wynosi w r. 1931 — 39.930.000 f. szt., to jest o **580.000 f. szt. mniej niż w roku ubiegłym.** Przewidywany jest stan faktyczny armji, wyrażający się liczbą 148.000 ludzi, oprócz wojsk znajdujących się w Indjach. Na potrzeby lotnictwa wojskowego przewidziano 18,100.000 f. szt., tj. o **250.000 f. szt. więcej niż dotychczas.**

Nieudały wystęn Mosley'a.

Londyn 6 marca. Nowa „partja“ Mosley'a zwołała wczoraj wieczór pierwszy publiczny wiec. Napływ publiczności był tak wielki, że zebrani nie mogli się pomieścić w sali, urządzono więc drugie, równoległe zgromadzenie w drugiej sali. Sam Mosley nie mógł przybyć na zgromadzenie z powodu choroby — zastępowała go żona, **Cynthia Mosley. Gdy mowcy zaatakowali w gwałtowny sposób rząd Mac Donalda, rozpętała się na salach burza protestów.** Zebrani zarzucali Mosley'owi zamiary faszystowskie, a wreszcie zbojkotowali mowców i opuścili salę.

Stosunki Kowna z Watykanem zaostrzone

Berlin. (PAT). Biuro „Conti“ donosi z Kowna, że długoletni charges d'affaires rządu litewskiego przy Watykanie **dr. Szaulis, został odwołany.** W kołach litewskich komentują ten fakt jako dowód zaostrzenia się stosunków między rządem kowieńskim a Watykanem.

Sprawa Bibljoteki Jagiellońskiej w Senacie.

MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH ZAPEWNIA, ŻE BUDOWA ODROCZONA NA KRÓTKI CZAS.

Warszawa, 6. 3. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Senat przystąpił do obrad nad preliminarzem budżetu min. robót publicznych. Referent sen. Skoczylas (BBWR) podkreślił, że budżet ten nigdy nie był dostatecznie dotowany. Na skutek tego ministerstwo nie może nigdy zaspokoić potrzeb, to też musi ono poddać rewizji swój program roczny i z robót koniecznych wybrał najkonieczniejsze, oraz operować tak kredytami, aby przedewszystkiem ukończyć prace rozpoczęte.

SENATOROWIE NIEMIECCY PROTESTUJĄ.

Sen. Pant (Kl. Niem.) nawiązując do wczorajszego przemówienia sen. Everta, który pod adresem sen. Utty z Klubu Niemieckiego powiedział, że **jego przemówienie przeznaczone jest dla Berlina,** protestuje przeciwko temu i na znak protestu oświadcza, że **senatorowie z Klubu Niem. w dyskusji budżetowej nie będą zabierali głosu.** Sen. Rolle odpowiadając sen. Pantowi oświadcza, że drugi raz już słyszy apel do naszego sumienia. Pozwolę sobie zwrócił ten apel w stronę, skąd on wyszedł. My apelujemy do waszego sumienia, **aby ono raz nareszcie obudziło się.** Nie pozwolimy traktować się w sposób, jak to było dawniej i zawsze **będziemy protestowali przeciwko temu, żebyście dawne metody stosowali w nowej Polsce.** Sen. Rolle przechodząc do resortu ministerstwa robót publicznych, domagał się załatwienia kwestii regulacji rzek, dalej porusza kwestję elektryfikacji, w zakończeniu zaś zwraca uwagę na **konieczność budowy nowego gmachu dla Bibljoteki Jagiellońskiej.** Minister robót publicznych Norwid-Neugebauer omówił zagadnienia turystyczne, podkreślając, że **rząd zmierza do uczynienia turystyki przedmiotem opieki i pomocy rządu.**

ELEKTRYFIKACJA NA WIELKĄ SKALĘ.

Przechodząc do spraw elektryfikacji, Minister zwraca uwagę, że **musimy przejść do elektryfikacji na większą skalę, do budowania elektrowni regjonalnych i okręgowych.** Prace nad planem rozbudowy zbliżają się do końca i w lipcu można będzie go przedstawić izbom.

Co się tyczy Bibljoteki Jagiellońskiej, to minister stwierdza, że Bibljotekę nowa budować się będzie i że Kraków oraz Uniwersytet Jagielloński otrzyma nowy gmach. Chodzi tylko o termin, który zostanie prawdopodobnie przesunięty na kwiecień ze względu na roboty techniczne.

SOJUSZE.

Zkolei izba przystąpiła do budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. W referacie sen. Hubicka podkreśliła, że ministerstwo ostatnio przystąpiło do pewnej reorganizacji, przywiązując wielką wagę do udoskonalenia kwalifikacji swojego personalu pod względem fachowym i moralnym. Ministerstwo zmierza do stopniowej **unifikacji służby dyplomatycznej i konsularnej.** W dyskusji **sen. Kozicki** (Klub Narodowy) mówiąc o stosunkach polsko-niemieckich, zwraca uwagę, by polityka polska dążyła do tego, aby uniemożliwić Niemcom przeprowadzenie ich polityki rewizjonistycznej. **Polska musi być silna i mieć silnych sojuszników. Najpoważniejszym sojusznikiem musi być Francja,** dalej winno być dążeniem Polski, aby przyszło do porozumienia między Francją a Włochami.

POTĘGA ROSJI ROŚNIE.

Co się tyczy żywiołu bolszewickiego, to mówca stwierdza, że **pod względem gospodarczym Rosja nie upada,** lecz rozwija się i sfery gospodarcze bogatych krajów są zaniepokojone co do możliwości rozwoju eksportu sowieckiego. Należy się obawiać zdaniem mówcy, że zrodzi się myśl, aby te trudności gospodarcze rozstrzygnąć sposobami politycznemi, a nawet wojskowemi. **Mówca przestrzega przed możliwością powstania zamiaru, aby do tego celu użyć narodu polskiego.**

Sen. Löwenherz (B. B.) uważa za szkodliwą radę sen. Kozickiego, aby nie rzucać się na Rosję, bo wywołać to może wrażenie, jak gdyby prawdą były wzmianki prasy narodowo-demokratycznej, że zachodzi możliwość, jakoby Polska mogła dać się użyć w celu wywołania wojny.

W dalszej dyskusji przemawiał sen. Motz z Klubu Chłopskiego i sen. Kopciński z P. P. S., poczem marszałek zarządził przerwę w posiedzeniu do godz. 16.15.

———X———

O czem piszą inni?...

P. Piłsudska jedzie na Maderę?

„Polonia" twierdzi, że w związku z sytuacją gospodarczą kraju ma się odbyć w Warszawie zjazd wojewodów, który będzie połączony z ogólną naradą wszystkich ministrów.

„W wyniku tych obrad ma być opracowany **wspólny program, który zostanie następnie przesłany przez specjalnego wysłannika marsz. Piłsudskiemu.** Wysłannikiem tym ma być jeden z najwybitniejszych członków obozu rządowego, prawdopodobnie p. Schaetzel lub wicemin Beck. Wysłannik ma zreferować cały materjał i przywieźć do Polski decyzję marsz. Piłsudskiego".

Tenże dziennik notuje również pogłoskę, że

„**wyjazd p. Aleksandry Piłsudskiej na Maderę już nastąpił.** Opowiadają mianowicie, że onegdaj wieczorny pociąg pospieszny, wyjeżdżający z Warszawy w kierunku granicy zachodniej, zatrzymany został poza dworcem głównym na posterunku Nr 8. Do specjalnie zarezerwowanego przedziału **wsiadły dwie panie,** któremi miały być p. marszałkowa Piłsudska w towarzystwie p. doktorowej Wojczyńskiej".

Zdaniem naszem wyjazd ten niekoniecznie pozostaje w związku ze stanem zdrowia marsz. Piłsudskiego. Być może, że marszałek zatęsknił za rodziną.

Skoro już mowa o pogłoskach, to warto zanotować pogłoske o stosunku marszałka do sprawy Brześcia. Mówi się mianowicie, że p. Sławek zapewniał początkowo konserwatystów, iż sprawa Brześcia zostanie wyświetlona przed sądem. Konserwatyści liczyli na to i wystepowali przeciw protestom opozycyjnej cześci społeczeństwa. Tymczasem z Madery nadszedł list, który zmienił sytuacje. Co w nim o Brześciu pisano, wiemy, bo powiedział to p. Sławek w Sejmie, coprawda swojemi słowami. Nadzieje na wyświetlenie sprawy Brześcia przed sądem zmalały. Zawiedzeni konserwatyści dali wyraz swemu rozgoryczeniu w mowie pos. Radziwiłła, który mówił o swym moralnym bólu z powodu Brześcia. P. Radziwiłł nie poszedł wprawdzie za przykładem pp. Krzyżanowskiego i Lechnickiego, ale — w swem przekonaniu — dał wyraz swemu krytycznemu poglądowi na obecną taktykę sanacji.

B. B. szuka brakujących głosów.

Łódzki „Rozwój" twierdzi, że klub sanacyjny próbuje porozumieć się z niektóremi stronnictwami opozycyjnemi, by zdobyć wymaganą dla zmiany Konstytucji większość.

„Podobno Klub Narodowy miał postawić, jako przedwstępny warunek **dodatkowe wybory w tych okręgach, gdzie były nadużycia, oraz przeprowadzenie śledztwa w sprawie brzeskiej".**

Nieprawdopodobne. Ani Klub Narodowy nie popiera projektu popsucia Konstytucji (bo tak go trzeba nazywać), ani sanacja nie może się godzić na przeprowadzenie wyborów w całem państwie, bo stałaby się niewielkim klubikiem.

Sanacja przeciw zjednoczeniu chłopów.

Prasa sanacyjna odnosi się wrogo do zjednoczenia stronnictw ludowych. „Kurjer Wileński" twierdzi, że „partyjnictwo" zaczeło tracić grunt na wsi, a chłopi zauważyli, że ich przywódcy już nie trzęsą Polską.

„To dobiło ich w opinji włościan ostatecznie. Muszą się więc ratować (!). Próbują tedy zjednoczyć wszystkie stronnictwa ludowe. Więc niby to stworzyć jeden zwarty front chłopski sztucznie, nienaturalnie i złośliwie".

„Gazeta Polska" też nie wierzy, by połaczenie stronnictw ludowych było trwałem i dziwi sie, co może łaczyć bogatych chłopów z małorolnymi. Zapomina „Gazeta Polska", że w klubie BB są większe przeciwieństwa, bo zasiadaja tam magnaci i fabrykanci obok przedstawicieli (a raczej ludzi mających być przedstawicielami) chłopów i robotników.

„Walka" przeciw polityce sanacji.

„Gazeta Warszawska" zwraca uwagę, że organ „Jaworowszczyków", świeżo założona „Walka" zwraca się przeciw polityce sanacji.

„Rezolucje głównej rady zawodowej, zamieszczone w Nrze 3 „Walki", **zwracają się ostro przeciw protegowanej przez „pułkowników' akcji p. Moraczewskiego,** zarzucając, że stanowi ona „wzmocnienie cekawistów i komunistów". Zapowiedź ministra pracy i opieki społecznej o wprowadzeniu do Kas Chorych opłat za lekarstwa nazwana jest „zamachem na kieszenie ubezpieczonych", a „polecenie wydane przez ministra spraw wewnętrznych wszystkim samorządom, aby skreśliły ze swych budżetów t. zw. trzynastą pensję, godzi w szerokie rzesze pracowników i robotników samorządowych".

Jest to nowy objaw fermentów, jakie się wytworzyły w obozie rządowym.

Tematy emigracyjne.

II. Nędza naszych emigrantów.

W artykule poprzednim („Głos Narodu" z 5 marca) poruszyłem skandaliczny dobór materjału ludzkiego dla kolonizacji naszej w Peru, kładąc głównie nacisk na fatalną opinję, jaką Polsce wyrabiają w świecie te różne elementy wątpliwej często wartości, które w chęci łatwego zysku pchają się na emigrację do Peru. W dalszym ciągu tej przykrej sprawy chcę dzisiaj oświetlić — opierając się znowu na raporcie ks. **Sokoła** — stronę nie mniej ważną a mianowicie **finansowanie kolonizacji.**

Rzecz ta równie ważna, jak i dobór odpowiednich ludzi, gdyż i najlepszy nawet materjał ludzki wyrzucony na brzeg gdzieś hen na drugiej półkuli świata i pozostawiony sobie bez jakiejkolwiek opieki i pomocy, rady sobie nie da, zmarnieje i wkońcu pójdzie na awanturnicze życie — co zresztą pierwsze partje emigrantów już zrobiły. Eksperymenty z puszczeniem ludzi na głęboką wodę nie zawsze i nie wszędzie mogą mieć zastosowanie; każdego człowieka szkoda, a każde złamane życie obciąża sumienie tych, którzy z lekkiem sercem do tego dopuszczają. **Źleby było, gdyby emigrację traktować jako wyrzucenie niepotrzebnego w kraju balastu.** Wiadomą zresztą jest rzeczą, że nawet rząd carski, wysyłając ludzi na „osiedlenie" do Syberji, przecież dawał im zapomogi w postaci czyto narzędzi czy materjałów budowlanych a często i pieniężną pomoc. Nie wspominam już Niemców, którzy mogą być w tym względzie idealnym wzorem.

Wiemy, że w swoim czasie jeździły jakieś komisje dla badania terenów w Peru — zaręczano, że emigranci znajdą kolonje cośkolwiek na ich przyjęcie przygotowe. A tymczasem?

Posluchajmy lepiej, co pisze w tej materji ks. Sokół:

„Strona finansowa kolonizacji została całkowicie zaniedbana przez Zarząd warszawski. Doszło tu już do tego stopnia zubożenie tych, którzy pozostali na kolonji, że **nie zawsze jest co jeść.** Wszystko bierze się na kredyt — nigdy nie regulowany, w rezultacie czego miejscowa ludność albo zupełnie odmawia udzielania produktów, albo za drogi kredyt zbywa dla Kolonji. Ja tak, jak inni, karmię się prawie wyłącznie fasolą, tłuszczów zawsze brak, owoc stał się zbytkiem na który nikt sobie nie pozwala, słowem **skandaliczne stosunki, a zarząd warszawski przysyła coraz nowe partie emigrantów, za których nie zawsze nawet cała droga bywa zapłacona (!).** Partja z którą jechałem nie miała już od Iquitos (a więc na przestrzeń tysiąca zgórą kilometrów) zapłaconych przejazdów i ja musiałem wydać ze swoich funduszów sześćset dolarów na przejazd tej partji, inaczej 40 osób byłoby unieruchomionych na wstepie do Peru...

Przez sześć tygodni od chwili przyjazdu mieszkałem na łodzi na rzece, bo Kolonja wbrew kontraktom i zapewnieniom nie wystawiła dla mnie pomieszczenia i **własnoręcznie musiałem z gliny budować sobie domek** a obecnie przystępuję do budowy kaplicy z drążków też własnorecznie z pomocą dwoch dobrej woli kolonistów, inni bowiem nie mogą pracować albo im się nie chce. Dyrektor i inicjator kolonizacji tych stron p. Warchałowski jest już zupełnie bezsilny wobec stałego braku gotówki. O ile stan ten nie poprawi się i to szybko, **może nadejść dzień, w którym nie będziemy mieli co jeść,** własne bowiem produkta mogą mieć koloniści dopiero w czerwcu".

Krótki to opis ale jakże czarny!... Podkreślić pragnę w tem miejscu jeden szczegół jaśniejszy. Oto kapłan katolicki widząc trzódkę sobie powierzoną w potrzebie — wyciąga ostatnie zapewne, jak łatwo poznać z innych miejsc jego raportu, sześćset dolarów i niemi płaci za przejazd bez jakiejkolwiek gwarancji i nadziei zwrotu.

Ale niemniej jest w tem — jeżeli już nie jakiś szwindel to napewno krzywda ludzka. Jak może „Kolonja polska" w Warszawie wysyłać emigrantów w tak daleką drogę nie wykupiwszy dla nich całego przejazdu aż na miejsce przeznaczenia, ewentualnie nie uprzedziwszy tych nieszczęśliwych ludzi, że **całej drogi nie mają zapłaconej** i że jeszcze pewną sumę muszą mieć na zapłacenie drogi! Dobrze, że w jednym wypadku znalazł się ksiądz, który potrzebne pieniądze miał i zechciał za transport zapłacić! A coby było, gdyby tak ten ks. Sokół tyle pieniędzy nie miał? Zastanówcie się nad tą ewentualnością Panowie z „Kolonji Polskiej" i zwróćcie czemprędzej te dolary, które ks. Sokołowi są tak bardzo potrzebne.

Drugą rzeczą, która pachnie trochę skandalem, jest to, że **„Kolonja Polska" zobowiazała się kontraktowo do wybudowania pomieszczenia dla księdza a zobowiązania nie wykonała.** Czy może dlatego, że Peru leży gdzieś na końcu świata, kontrakty zawarte w Polsce nie mają tam znaczenia, albo że stamtąd Wasza nieuczciwość na jaw nie wyjdzie? Czy nie możnaby się dowiedzieć z jakich to ludzi składa się ta „Kolonja Polska" w Warszawie?

A kwestja wyżywienia?

Zlitujcież się Panowie — przecież dzisiaj manna z nieba nie leci — i chyba to nie tak trudno byłoby przewidzieć że ludzie przez Was w daleki świat wysyłani muszą przecież coś jeść i powinni mieć zabezpieczone wyżywienie przynajmniej do pierwszych zbiorów. Jeżeli ta kolonizacja ma być „Kolonją Polską" w Warszawie na zysk obliczona — to kiepski to interes i niewiele wart zysk zrobiony na głodzie tych nieszczęśliwców — bo na nim ciąży przekleństwo.

Z tego znowu trzeba wyciągnąć wniosek, który nasuwa się sam przez sie: **Zlikwidować czemprędzej niedołężną „Kolonję Polską" w Warszawie,** a wszystkie sprawy emigracyjne niech weźmie w swoje ręce Rząd. Wprawdzie może z pieniedzmi jest teraz krucho ale przy trzechmiljardowym budżecie, znajdzie sie chyba parę tysięcy dla wyratowania od głodu naszych braci w Peru. Wydatkowaliśmy często wielkie sumy na cele niekoniecznie najważniejsze, a przecież sprawa kolonizacji w Peru warta tego zachodu, gdyż „olbrzymie przestrzenie czekają tam na człowieka i moga być zamienione na kwitnace osiedla ludzkie przy niewielkim wysiłku".

Ks. Antoni Białowąs.

Rzeplin, p. Telatyn przez Łaszczów.

Konstancja i Genewa.

Drugie starcie Polski z Niemcami na forum międzynarodowem po 500 latach.

II. Jak zwykle w tego rodzaju konfliktach bywa, żadna ze stron walczących zupełnego zwycięstwa nie odnosi. Podobnie rzecz się miała i ze sporem polsko-krzyżackim na Konstancjeńskim Soborze, bo mimo zaklęć Brudzewskiego, nikt Zakonu nie ośmielił się skasować, nikt również tak przez Falkenberga upragnionej krucjaty nie ogłosił. Krzyżacy dopiero w 16-tym wieku przestali jako Zakon istnieć, zakładając, jak wiadomo, po przejściu na protestantyzm Wielkiego Mistrza fundament pod potęgę Prus. Co zaś się Polski tyczy, to po okresie rozkwitu zaczęła ona do upadku się chylić, z czego właśnie te same Prusy wraz z Rosją i Austrją nie omieszkały skorzystać, by ją z karty Europy skreślić.

Ale po stuletnim zgórą letargu wszechświatowa wojna byt jej polityczny przywróciła i oto Niemcy i Polacy, na sąsiedztwo przymusowe skazani, znów się

oko w oko na forum międzynarodowem znaleźli,

a konflikt polsko-niemiecki, do niebywałego doszedłszy napięcia, znów ogólne wywołał zainteresowanie. Toteż jeśli z perspektywy historycznej na starcie, jakie między min. Zaleskim a ministrem Curtiusem miało miejsce spoglądać, to śmiało możemy między Konstancją a Genewą paralelę przeprowadzić, nie w tem oczywiście znaczeniu, jakoby dyplomaci genewscy mieli być do... Ojców na Soborze Konstancjeńskim zebranych podobni, ale że **poraz to drugi w historji Polacy i Niemcy na terenie międzynarodowym się starli,** próbując rzeczową argumentacją opinję światową o słuszności swej sprawy przekonać. Jeśli więc o zewnętrzne **decorum** chodzi, to zestawieniu naszemu nikt chyba nie może zarzucić dowolności, jeśli zaś sam przedmiot sporu ma się na względzie, to głębsza paralela da się bez trudności przeprowadzić: w Konstancji, wiemy już o tem, dwa zasadniczo różne poglądy na tolerancję religijną się starły; w Genewie o nawracaniu przemocą mowy, to prawda, nie było, ale zato tam o poszanowaniu mniejszości narodowych dyskusja się toczyła, a oba te pojęcia dużo cech wspólnych posiadają. Każdy przecie przyznać musi, że i religijna nietolerancja i narodowa z jednego i tego samego źródła się wywodzą, a mianowicie z braku poszanowania ludzkiej godności i z zastosowania przemocy tam, gdzie nie powinno ono mieć miejsca.

A więc tytuł dany naszemu artykułowi da się historycznie uzasadnić, nie trzeba jednak zbyt daleko zestawienia Konstancji z Genewą posuwać, któż bowiem nie widzi, że role głównych aktorów zostały obecnie zmienione? Niemcy, które przez usta Falkenberga z apologją przemocy w sferze religijnej wystąpiły, **od czasu przegranej wojny w piórka humanitarne się stroją** i pragną wobec świata w roli obrońców uciśnionych mniejszości występować, co im nie przeszkadza u siebie je wynaradawiać. I tu właśnie leży ten tragizm sytuacji, w jakiej się Polska w Genewie znalazła. Można się spierać o to, w jakiej mierze udało się min. Zaleskiemu niemiecką ofenzywę odeprzeć, **trzeba być jednak bardzo zacietrzewionym, żeby**

rezultat genewskiego starcia nazywać... zwycięstwem!

Zapewne, jeśli kto naprawdę myślał, że Niemcy po styczniowej sesji rewizji granic się spodziewali, to naturalnie może z radością w naszym ministrze spraw zagranicznych widzieć triumfatora; kto jednak poważnie na sytuację międzynarodową się zapatruje, ten na chwilę nawet nie powinien był przypuszczać, że niemiecka dyplomacja mogła w tak iście dziecinny sposób ten nowy konflikt traktować. **O co jej w styczniu chodziło? O to, by z nadarzającej się sposobności skorzystać i Polskę wobec świata narazić na kompromitację,** a to się jej, niestety, udało. Nie zapominajmy przecie o tem, że kwestja nadużyć wyborczych w maju dopiero zostanie definitywnie uregulowana, gdy rząd nasz swej lojalności w stosunku do wskazań Rady Ligi przedstawi dowody, a Niemcy je za wystarczające uznają; nie zapominajmy również i o tem, że **może nas jeszcze w maju** dyskusja na temat pacyfikacji Małopolski i sprawy brzeskiej czekać.

Żeby rozmiary moralnej porażki, jakąśmy w Genewie ponieśli ocenić, nie trzeba się zbytnio tem, co niemieccy nacjonaliści mówią i piszą, przejmować, bo dla nich każde posunięcie odpowiedzialnych za politykę Reichu czynników zbyt jest łagodne, ale się przedewszystkiem

z głosami naszych przyjaciół zapoznać,

którzy ze zdumieniem i nietajoną boleścią o metamorfozie naszej dotychczasowej psychiki narodowej się wyrażają. Prasa polska przytoczyła zdanie **Bernusa,** który tak ostro przeciw obniżaniu się poziomu naszego życia politycznego wystąpił. Byłoby niezmiernie pouczającem społeczeństwo polskie z głosami i innych przyjaciół naszych zapoznać. Wkrótce postaramy się to uczynić, tymczasem jeno zaznaczamy, że placówki nasze dyplomatyczne obowiązków swych sumiennieby nie spełniały, gdyby nie informowały Warszawy o **konsternacji, jaka wśród przyjaciół naszych ostatniemi czasy zapanowała.** W kraju można wymusić posłuch, ale niesposób zagranicy zakneblować usta, tej zagranicy, od której i finansowo i politycznie jesteśmy zależni, jeśli bowiem nie pożyczy nam ona pieniędzy, a na terenie międzynarodowym odmówi poparcia, to wobec niemiecko-bolszewickiej współpracy czeka nas zguba. O tem powinny czynniki, które władzę w Polsce sprawują, pamiętać. Może zechcą one z perspektywy historycznej na tę nową fazę odwiecznego polsko-niemieckiego konfliktu spojrzeć, a w takim razie z przykrością będą musiały wyznać, że jednak dzięki tylu fałszywym posunięciom w polityce wewnętrznej jesteśmy, niestety, na defensywę w sprawie opieki nad mniejszościami narodowemi skazani i że dużo teraz rozumu politycznego trzeba wykazać, żeby fatalne skutki nadużyć na Górnym Śląsku, w Brześciu i we Wschodniej Małopolsce popełnionych naprawić. Brudzewski w Konstancji znacznie łatwiejsze, niż min. Zaleski w Genewie, miał zadanie, bo pierwszy ze skargami przeciw Zakonowi w obronie zasad chrześcijańskich występował, gdy tymczasem nasz minister spraw zagranicznych musi się publicznie do błędów przyznawać i zapewniać, że na przyszłość nie będą one miały miejsca.

X. Wacław Tworkowski.

Lozanna, w marcu 1931.

Antypolska propaganda w Ameryce

i odpowiedź polskiego działacza.

W amerykańskim tygodniku „Liberty" ukazał się artykuł Powella p. t. „Czy druga wojna prędko wybuchnie?" Autor radził Polakom, **by dobrowolnie oddali Niemcom Pomorze, bo ono będzie przyczyną wojny.** W odpowiedzi na ten artykuł p. **Olejniczek,** prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, wystosował do redaktora „Liberty" list, w którym zarzuca Powellowi przekręcanie faktów.

„Niechaj bowiem p. Powell spróbuje udowodnić, że Jerzy Waszyngton Górnego

Śląska, W. Korfanty, którego nazywa polskim awanturnikiem politycznym, „**znajduje się obecnie w domu obłąkanych**". Niechaj udowodni, że Polacy usiłowali nastraszyć głosujących podczas plebiscytu na Górnym Śląsku. Następnie próbuje on porównać korytarz z Kanady przez Vermont i Massachusetts do Atlantyku z Korytarzem polskim, tak, jakby Kanada nie miała dostępu do morza".

P. Olejczak zaprotestował w imieniu 170 tysięcy członków Zjednoczenia przeciwko tendencyjnym artykułom p. Powella.

Przedrukowując ten list zapytuje „Polonia", ile i w jakim stopniu pomagają propagandzie antypolskiej niepoczytalne ataki sanacyjne na Korfantego?

Z pewnością pomagają. Jakiż to zamęt musi powstawać w głowach obcych, gdy się dowiadują, że ten, któremu Polska Śląsk zawdzięcza, rzekomo chce tę ziemię od Polski oderwać.

Na ziemiach Rzplitej

Zausznik B. B. — „Stahlhelmowcem"

W „Polonji" czytamy: „W Król. Hucie odbyła się przed zamiejscowym Wydziałem karnym z Katowic rozprawa przeciwko obywatelowi polskiemu niejakiemu Karolowi Morawie z Król. Huty, który poza szeregiem przestępstw (m. in. kradzieży) oskarżony był o przynależność do bytomskiej grupy „Stahlhelmu". M. ukrywał się przez pewien czas przed władzami polskiemi został aresztowany w Król. Hucie podczas akcji wyborczej, gdzie był czynny jako mąż zaufania król. huckiego komitetu wyborczego sanacji. Był on w posiadaniu legitymacji męża zaufania, podpisanej przez sanacyjnego posła R. Kornkego ze Zw. Powst. Śląskich. Morawę sąd skazał na 12 miesięcy twierdzy".

Ładny „kwiatuszek" z sanacyjnego pastwiska wyborczego!

600-na rocznica bitwy pod Płowcami.

We Włocławku zawiązał się komitet obchodu 600-nej rocznicy zwycięstwa pod Płowcami, z ks. Biskupem K. Radońskim i starostą nieszawskim St. Wasiakiem na czele. Postanowiono wznieść pomnik-obelisk **na polu bitwy pod Płowcami**, oraz odnowić kościół poklasztorny w Radziejowie, wzniesiony przez Łokietka jako wotum dziękczynne za odniesione zwycięstwo. Rocznica bitwy przypada na dzień 27-go września b. r.

Nieszczęśliwy wypadek ks. sen. Bolta.

Z Torunia donoszą: Zasłużony działacz na rodowy na Pomorzu, prezes rady wojewódzkiej Stron. Nar. ks. sen. Franciszek Bolt uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie podczas przechadzki w Srebnikach ks. sen. Bolt pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że **złamał sobie prawą rękę**. W związku z wypadkiem marszałek Senatu udzielił ks. sen. Boltowi 3-tygodniowego urlopu.

Rozwiązanie kahału w Tarnowie.

Prasa tarnowska podaje, że na skutek śledztwa przeprowadzonego w kahale przez czynniki wojewódzkie zostanie w najbliższym czasie Rada kahalna w Tarnowie rozwiązana i będą przeprowadzone nowe wybory, które przeprowadzi **specjalna komisja** zatwierdzona przez starostwo.

B. poseł żada diet poselskich za czas spędzony w więzieniu.

Do sądu okręg. w Warszawie wpłynęła skarga b. posła Feliksa Hołowacza, który domaga się wypłacenia mu diet poselskich za okres jednorocznego pobytu w więzieniu. Jako członek Niezależnej Partji Chłopskiej, uznanej oficjalnie za wywrotową, p. Hołowacz został aresztowany.

W toku dochodzenia sprawa przeciwko p. Hołowaczowi została umorzona. Na tej właśnie podstawie **opiera on swe żądanie**, zaznaczając, iż w **areszcie przebywał niewinnie**.

Obecnie p. Hołowacz wystąpił. **narazie o przyznanie mu należności za okres jednego miesiąca**, przyczem zastrzegł sobie prawo dochodzenia pozostałych sum.

Sprzeniewierzył 160 tys. złotych i zbiegł.

Główny buchalter poznańskiej emerytalnej kasy kolejowej Edward Wasilewski **sprzeniewierzył około 160.000 zł. na szkodę tej instytucji i zbiegł z Polski**. Doniósł on następnie z Katowic listownie, że sprzeniewierzenia dokonał przez sfałszowanie czeków P. K. O., oraz, że część gotówki roztrwonił, a z resztą wyjechał. Śledztwo w toku. Wasilewski, który ma lat 33, pozostawił żonę i dziecko.

POSEŁ „UNDA" DR. BILAK — UWOLNIONY.

Proces posła „Unda" adw. dra Stefana Bilaka, oskarżonego o zakłócenie spokoju publicznego, zakończył się we Lwowie **uwolnieniem go, wobec zaprzeczenia winy przez sędziów przysięgłych**.

Powódź w Lubelszczyźnie.

Dwie wsi pod wodą. — Stryj, Opór i Dniestr — ruszyły.

Pod Zawichostem Wisła wystąpiła z brzegów i zalała dwie wsi powiatu janowskiego: **Janiszów i Zabełce**. Ludność tych wsi, mimo wezwań miejscowych władz, **nie chciała się ewakuować, lecz chroni się na dachach domów**. Akcja ratownicza jest dostatecznie przygotowana. Stan wody pod Zawichostem wynosi ponad 3 metry 64 cm., pod Annopolem ponad 2 m. 30 cm. Woda przybywa po 2 cm. na godzinę. Na Wiśle powyżej mostu w Annopolu utworzył się **duży zator długości 6 klm.**, wskutek czego most jest poważnie zagrożony.

Zarząd dróg wodnych w **Sandomierzu** sygnalizuje **duży napływ wody** z górnego biegu Wisły. Według dalszych wiadomości, sytuacja na terenie pow. puławskiego nie przedstawia się groźnie. W pow. garwolińskim ludność naprawia wały ochronne.

Podnoszenie się stanu wody na rzekach **Stryju i Oporze trwa** w dalszym ciągu. Groźba zatoru między Synowódzkiem a Korczynem zwiększa się z powodu napływu kry. Państwowy urząd wodny i powiatowy zarząd drogowy w Stryju **prowadzą akcję środkami wybuchowemi celem usunięcia niebezpieczeństwa**. Komunikacja drogowa na szlaku Stryj—Skole **przerwana z powodu zerwania mostu**. W zagrożonych miejscowościach władze zarządziły **usunięcie mieszkańców z zagród wiejskich**.

Ubiegłej nocy ruszyła kra na **Dniestrze**. W powiecie **zaleszczyckim** w odległości 200 m. za Dobromilem utworzył się zator. Dla wysadzenia zatoru wysłano oddział KOP. Z powodu niskiego stanu wody **niebezpieczeństwo powodzi nie grozi**.

———ooo———

Higjena społeczna w Polsce.

Polska ma około 10.000 lekarzy, ponad 3.000 dentystów, około dwa i pół tysiąca felczerów, około 7 i pół tysiąca akuszerek, ponad 4.000 aptekarzy i około 300 higjenistek w ośrodkach zdrowia. Ogółem około 28.000 osób pracuje zawodowo na froncie sanitarnym; jest to, jak na 30-miljonowe państwo, wcale niewielka armja. Przeciętna liczba lekarzy, przypadająca na każde 10.000 mieszkańców, wynosiła dla Austrji 12.0, dla Niemiec — 7.6, dla Japonji — 7.6, dla Francji — 6.0, dla Szwecji — 3.5, a dla **Polski tylko 3,0**. W ciągu pierwszego dziesięciolecia niepodległości otrzymało w Polsce 4.572 osób dyplomy lekarzy, zatem prawie połowa obecnego stanu lekarskiego ukończyła uczelnie polskie.

Liczba szpitali wykazuje tendencję do wzrostu, tak więc gdy w roku 1925 wynosiła ona 627, w roku 1930 doszła do 716, przybyło zatem w ciągu tych kilku lat około 90 szpitali. Liczba łóżek, która wynosiła w roku 1925 ogółem 52.730, wzrosła do 64.493 w roku 1930, a więc prawie o 12.000. Na tle stosunków międzynarodowych stan szpitalnictwa naszego jest ciągle jeszcze opłakany: na 10.000 mieszkańców przypadało łóżek w szpitalach w Danji — 68,6, w Austrji — 67,1, na Węgrzech — 35,7, a w Polsce — 21.

Znacznie gorzej jednak przedstawia się sprawa podziału obsługi sanitarnej w całym kraju. **Warszawa ma około 2.200 lekarzy, razem w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie mieszka 6.000 lekarzy**, zatem 60 proc. ogółu. Istnieją natomiast całe połacie kraju pozbawione nieomal zupełnie pomocy lekarskiej. Liczba ośrodków zdrowia wynosiła w roku 1929 — 97, w roku 1930 wzrosła do 151.

Obok ośrodków zdrowia coraz większą rolę odgrywają w rozwoju higjeny społecznej zdrojowiska, których mamy 36. W zdrojowiskach bawiło w roku 1928 — 213.734 osób. Zatem 200.000 mieszkańców z pośród 6 miljonów ludności miejskiej wyjeżdża do zdrojowisk, co stanowi jednak zaledwie ponad 3 proc.

Badając zgony według ich przyczyn w dużych miastach (ponad 100.000 mieszkańców) stwierdzamy, iż na **gruźlicę** umiera największy odsetek (drugie miejsce zajmują choroby serca). W roku 1928 np. w tych miastach na ogólną liczbę zgonów 40.071 przypadło na **gruźlicę** 5.599, na choroby serca — 5.396, na zapalenie płuc — 4.191.

Dla walki z chorobami społecznemi istnieją u nas specjalne towarzystwa przeciwgruźlicze, antyalkoholowe, antyrakowe. **Zakładów dla chorych umysłowych** i nerwowych mieliśmy w Polsce w roku 1928 — 47, przebywało w nich w roku 1928 — 12.600, w roku 1929 13.286 chorych. Największy odsetek chorych umysłowo przypada na **żydów** (8,2), drugie miejsce zajmują **ewangelicy** (4,3), a trzecie **katolicy** (3,7).

———ooo———

Kandydat do tronu Anglji



Nietylko w Polsce są kandydaci do korony królewskiej. Ma ich i Anglja, choć narazie posada króla tam nie wakuje. Oto ten przystojny człowiek na naszej rycinie, to 31-letni kupiec z Hereford, Anthony Hall, który zażądał od króla angielskiego abdykacji. Ojciec jego bowiem — mówi p. Hall, pochodzi od Henryka VII., matka zaś od Henryka Tudora. Nowy pretendent przepowiada Anglji złote czasy pod swojemi rządami.

Agitacja imieninowa w szkołach.

Donoszą nam z kilku stron, że w niektórych szkołach wywiera się na dzieci szkolne nacisk, by kupowały pocztówki imieninowe dla marsz. Piłsudskiego i wysyłały na Maderę. Dzieje się to wbrew oczywistym intencjom szkoły, która powinna zostać poza wszelką agitacją polityczną i wbrew okólnikowi min. Czerwińskiego, który zabronił zbierania składek wśród dzieci szkolnych.

Tak np. w II gimnazjum w Tarnowie zastępca dyrektora naklaniał chłopców VI klasy do kupowania pocztówek i nawet przeprowadził na ten temat głosowanie. Gdy 22 chłopców oświadczyło się przeciw wysłaniu pocztówek, a tylko 20 za, nazwał ten dziwny pedagog owych 22 „opozycją", zwalczającą marsz. Piłsudskiego".

Coś podobnego dzieje się także w seminarjum nauczycielskiem, gdzie rozesłano kurendę do podpisywania kartek.

Czyż pedagodzy nie widzą, że takie postępowanie jest wysoce niepedagogiczne?

Z całego świata.

Książę Humbert żyje w zgodzie z małżonką.

W związku z pogłoskami, dotyczącemi księcia Humberta włoskiego i jego **małżonki**, belgijskiej księżniczki Marji Jose, które ukazały się w prasie europejskiej, **belgijska agencja telegraficzna** zwróciła się z zapytaniem w tej sprawie do szeregu wysoko postawionych osobistości. Osoby te jednomyślnie oświadczyły, że związek młodej pary jest jaknajpomyślniejszy, i że **między małżeństwem panują jaknajlepsze stosunki**, zaś rodzina królewska belgijska odnosi się z największą pogardą do tych pogłosek. Osoby, które rozpuściły po raz pierwszy pogłoskę o konflikcie małżeńskim księżniczki zostaną prawdopodobnie pociągnięte do odpowiedzialności sądowej. Należy zaznaczyć, że pogłoski o rozejściu się księcia Umberto z żoną, zostały zamieszczone w poważniejszych dziennikach niemieckich i francuskich.

MNIEJ BĘDZIE WYPADKÓW SAMOLOTOWYCH.

Nowy niezawodny spadochron wynalazł inżynier austrjacki, Józef Eschner. Dotychczasowe próby ze spadochronem jego konstrukcji odbywały się w Wiedniu w gmachu cyrku i wykazały, że aparat działa bardzo pewnie i sprawnie. Właściwe próby odbędą się na polu lotniczem Aspern, przy użyciu aeroplanu, przyczem skoki będą się odbywać z rozmaitej wysokości. Wynalazca zapewnia, że spadochron jego gwarantuje sto procent bezpieczeństwa.

JEDNOMIESIĘCZNE DZIECKO MA 28 ZĘBÓW.

W miejscowości Sacramento w Kalifornji u państwa Carney, córeczka jednomiesięczna Alicja budzi ostatnio zainteresowanie wśród lekarzy i reporterów. Maleństwo mianowicie posiada już całkowite uzębienie obu szczęk, poczem jest **dzieckiem zupełnie normalnem i zdrowem**.

Źle się wiedzie dyktatorom.



Oto Gerardo Machado y Morales, prezydent republiki Kuby, rządzący państwem po dyktatorsku, który ma wcale niełatwe i niepewne życie. W ciągu niedawnych dwóch dni urządzono nań dwukrotny zamach bombowy i rewolwerowy.

Awanturniczy pułkownik Lawrence nie żyje?

Niektóre dzienniki angielskie podały wiadomość o śmierci pułk. Lawrence, osławionego ze swoich awanturniczych przygód w Arabji, Persji, Tybecie i Afganistanie. Miał on umrzeć incognito, tak, jak działał za życia. Po katastrofie mianowicie lotniczej w Plymouth, wymieniano **nazwisko pilota Shawa**. Komisja badająca zwłoki ofiar, nakazała, aby nazwisko to trzymano w tajemnicy i zwróciła się do ministerstwa wojny z zapytaniem, czy zwłoki Shawa pochować na miejscu? **Rzekomym Shawem był podobno pułk. Lawrence.** Wiadomość tę dzienniki podają z dużem zastrzeżeniem.

Lawrence położył największe zasługi dla Anglji w czasie wojny, kiedy to chodziło o zbuntowanie Arabów przeciw Turkom. Z misji tej wywiązał się wspaniale i zorganizował t. zw. **Świętą Wojnę szczepów arabskich**. Po wojnie światowej Lawrence wystąpił w Persji a później w Afganistanie. Później jednak wdrożono przeciw niemu jakieś **postępowania karne**. Zarzucano mu niezręczność pociągnięć politycznych w Afganistanie i Tybecie, nakazując jednocześnie, aby do spraw politycznych już się nie mieszał. **Lawrence wstąpił wtedy do służby lotniczej**. Wiadomość o zgonie tego wybitnego znawcy stosunków Bliskiego Wschodu wymaga potwierdzenia oficjalnego, gdyż jest rzeczą więcej możliwą, że Lawrence otoczony całą siecią spisków i intryg politycznych działa w ukryciu np. w Kurdystanie.

Biedny pasterz miljonowym spadkobiercą

Burmistrz miasteczka Schorboch, zawiadomił pasterza trzody Hey'a, o spadku, który mu zapisał kuzyn w Ameryce. Daleki krewny widocznie dopiero na łożu śmierci przypomniał sobie ubogiego pasterza, z którym wciągu kilkunastoletniego pobytu w Ameryce nawet nie korespondował. **Spadek wynosi 500.000 dolarów.** Zawiadomienie przyszło w samą porę, gdyż pasterza miano eksmitować z mieszkania, ponieważ z powodu ubóstwa nie płacił czynszu od szeregu miesięcy.

———X———

KRYZYS TEATRALNY I KINOWY W PRADZE.

Praga posiada 850.000 mieszkańców i **20 teatrów stałych oraz 114 kinematografów**. Ilość miejsc w teatrach sięga 20.000, w kinach 160.000 miejsc, razem więc zgóra 180.000 miejsc w teatrach i kinach ofiaruje Praga co wieczór do dyspozycji mieszkańców. Faktycznie zaś około 60.000 osób bywa codziennie w kinach i teatrach praskich, a zatem zaledwo trzecia część miejsc jest sprzedana. Stąd deficyt i **krach teatralny**, craz **kryzys w kinach**. I tu więc nie lepiej niż u nas.

Literatura.

Zrzeszenie pisarzy katolickich w Warszawie.

Istniejące od 2 lat Zrzeszenie pisarzy katolickich w Warszawie pod przewodnictwem Marji Rodziewiczówny urządziło w ostatnim kwartale szereg zebrań. **Ks. prał. Kaczyński** przedstawił wyniki międzynarodowego kongresu prasy katolickiej w Brukseli; **p. Morawski** referował przebieg takiegoż kongresu międzynarodowego we Fryburgu; **p. Rembieliński** mówił o sprawach prasowych na kongresie eucharystycznym w Poznaniu. Trzy wieczory poświęcone były dzisiejszym kwestjom dziennikarskim; zabierali w nich głos pp. **Rembieliński, A. Zahorska, Romer, Gubrynowicz, Baliński** i in. **Konrad Górski** mówił na jednym z zebrań n. t.: „Patrjotyzm romantyczny a nacjonalizm“. **P. Hojecki** mówił o aktualnej sprawie instytutu literackiego i o polemice, toczącej się dokoła tej kwestji.

Ostatnio dn. 4 marca b. r. **Ks. bisk. Szlagowski** odczytał rozdział z większej swej pracy, poświęconej wpływom Pisma św. na twórczość Słowackiego. W dyskusji głos zabierali pp. **Gubrynowicz, Miłaszewski** i **p. Szpyrkówna.**

W najbliższym czasie przemawiać będą **p. A. Romer** n. t. dzisiejszych fermentów polityczno-ideowych w Niemczech (teologja Hitlera) i p. **Szpyrkówna.**

———ooo———

Ruch wydawniczy

ROZMYŚLANIA O MĘCE CHRYSTUSA PANA, podług notatek X. Piotra Semenenki C. R. ułożył X. Paweł Smolikowski. Kraków. **Nakładem XX. Zmartwychwstańców, 1931.** Mało kto, w świetle psychologji i prawd dogmatycznych, tak systematycznie wyanalizował słabość i nędze moralne człowieka, jak O. Semenenko. Pan Jezus zeszedł na ziemię, aby zapłacić za wszystkie zatwierdzone przez nas w grzechu te nędze, i za każdą z osobna zadosyć uczynił sposobem odnośnym w męce Swojej. Taką pokutę i zapłatę w krótkich i żywych wyrazach, czasem lapidarnych, roztacza przed nami O. Semenenko w tych rozmyślaniach i łączy nas z cierpieniami Zbawiciela, aby nas budzić do pracy wspólnej z Nim. Te krótkie, ale głęboko żywe myśli stają się całą szkołą miłości i wdzięczności dla Jezusa i dziwnie żywym bodźcem do pracy nad sobą, nietylko ze względu na nas samych, ale i na jedność tej pracy ze Zbawicielem. Oto duch tej małej książki, cennej dla dusz pobożnych. (Cena półtora złotego).

„MOJE NAWRÓCENIE“, Lwów, wyd. OO. Dominikanów, r. 1931. str. 126.

Matka Katarzyna Nicholl († 1913), Angielka ze Zgromadzenia SS. Najśw. Serca Jezusowego (Sacré Coeur), opowiada w tej książce — na życzenie swojej władzy przełożonej — godne istotnie opowiadania koleje swego życia... Pochodzi z rodziny anglikańskiej, mocno do swej wiary przywiązanej. Przypadek (choroba siostry) sprawia, że się zbliża do katolickiego świata, bawi w Rzymie, rozmawia nawet z Piusem IX. Powoli, bardzo powoli toruje sobie łaska nawrócenia drogę do tej duszy. I łaska powołania zakonnego także.

Książka napisana jest językiem bezpretensjonalnym, prostym a żywym niezmiernie. Żadnego w niej niema sztucznego patosu. Nawet wtedy, kiedy z autorką przeżywamy najbardziej dramatyczne momenty (pożegnanie z matką przed wstąpieniem do klasztoru), opowiadanie pozostaje naturalnem... Do szeregu wyznań osób nawróconych przybyła książka prawdziwie wartościowa.

Wład. Wejtko: „Z NIEDALEKIEJ PRZESZŁOŚCI“, opowieści wojskowe, Warszawa, „Kronika Rodzinna“, 1931, str. 152.

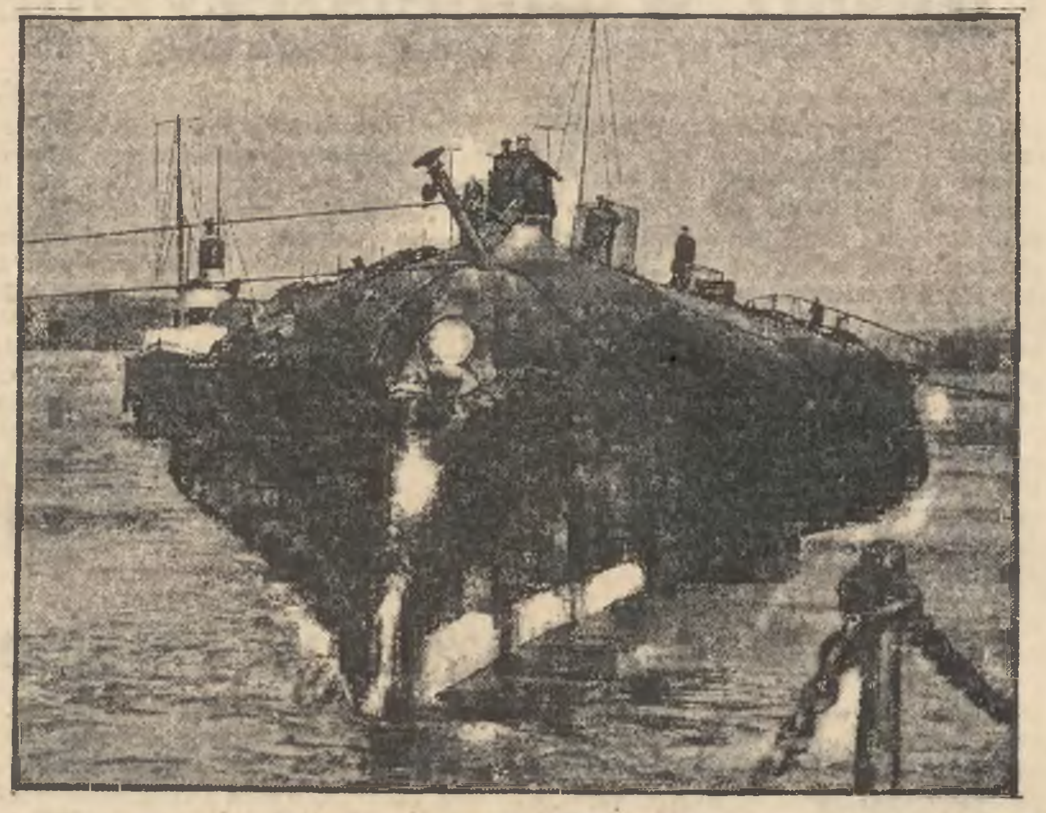
Gen. Wejtko (z armji rosyjskiej czasu wojny, w r. 1920. Inspektor generalny z ramienia naczelnego dowództwa) dał się już poznać jako autor sympatycznie przyjętych „Ramot i ramotek wojskowych“. Obecnie ogłasza rzecz nową.

Składają się na tą książkę proste żołnierskie opowiadania o życiu wojskowem w dawnej armji rosyjskiej i o tworzeniu polskiej armji po rewolucji w r. 1917 w Rosji. Pierwsze mają charakter raczej anegdotyczny; a że pisze je człowiek wyposażony w naturalny humor, czyta się je z przyjemnością. W drugich otrzymujemy garść ciekawych wydarzeń, wśród których z trudem tworzyła się polska armja. Nazwiska generałów Iwaszkiewicza, Dowbor-Muśnickiego, Hallera Józefa powtarzają się często.

Jakkolwiek autor nie zadał sobie trudu wykończenia swych utworów pod względem literackim, stanowią jednak miłą lekturą, którą warto wziąć do ręki. P.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Okręt dźwignięty z dna morskiego.



Okręt wojenny niemiecki „Kaiser“, który zatonął podczas wojny w Scapa Flow na Atlantyku, został obecnie podniesiony z toni morskiej i przyholowany do Firth of Forth. Okręt był ciągnięty do zatoki dnem do góry — jak to przedstawia nasza rycina.

Ginący zwierz.

O ŻUBRACH KRÓLEWSKIEJ ZWIERZYNIE

Protest Państw. Rady Ochrony Przyrody przeciw zabiciu 2 żubrów w Pszczynie.

Prof. dr. W. Szafer, przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Przyrody nadsyła nam następujące oświadczenie:

„**Fakt samowolnego zabicia dwóch sztuk żubrów w lasach pszczyńskich** na Śląsku przez hr. Wielopolskiego z Warszawy, którego zaprosił na to polowanie właściciel Jan hr. Hochberg w Pszczynie, **wywołał żywiołowy protest w kołach naukowych Polski,** czego dowodem jest oświadczenie grona wybitnych przyrodników warszawskich, analogiczne protesty, nadesłane na moje ręce z Koła Przyrodników Słuchaczy Uniwersytetu Warszawskiego Koła Przyrodników Uczniów Uniw. Jag. i długi szereg głosów publicznych, zamieszczonych w prasie codziennej. Niezależnie od urzędowego kroku, jaki uczyniłem w tej sprawie w dniu 25 lutego b. r. wobec Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ., pragnę uczynić zadość życzeniom skierowanym do mnie z wielu stron i **potępić jak najsilniej imieniem Państwowej Rady Ochrony Przyrody samowolny fakt zabicia żubrów w Pszczynie.** O ile odstrzelenie starej i jałowej krowy z przeznaczeniem jej jako okazu dla Muzeum Śląskiego mogłoby znaleźć jeszcze do pewnego stopnia usprawiedliwienie, to o tyle zabicie najsilniejszego w stadzie okazu żubra-samca, dlatego tylko, iż chromał na nogę, nie da się niczem usprawiedliwić ani wobec opinji kół naukowych w kraju, ani wobec Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra, do którego Polska oficjalnie należy.

Na najsilniejsze potępienie zasługuje również fakt uważania ciała zabitego żubra-samca przez hr. Wielopolskiego za osobiste trofeum myśliwskie, a w następstwie tego fakt zniszczenia tego niezwykle cennego okazu, który bezwzględnie powinien był znaleźć się w jednem z polskich muzeów.

Jest rzeczą ubolewania godną, że fakt samowolnego zabicia żubrów w Pszczynie nie podpada pod przepisy polskiej ustawy łowieckiej, która dotychczas na Śląsku nie obowiązuje“.

Prof. Władysław Szafer.

HISTORJA ŻUBRÓW W PSZCZYNIE.

Historja żubrów pszczyńskich, jedynych czystokrwistych okazów tych wymierających zwierząt w Polsce, datuje się od r. 1865 kiedy to ówczesny książę pszczyński, zapalony myśliwy i hodowca zwierzyny, bawił w gościnie u cara rosyjskiego. Przy tej sposobności

car odstąpił mu z Białowieży 3 żubrzyce i 1 byka

wzamian za 20 jeleni śląskich, których w Białowieży do tej pory nie było.

Żubry białowieskie umieszczone w nadleśnictwie Murcki o obszarze 600 hektarów. W r. 1893 sprowadzono z Białowieży, znowu w zamian za jelenie

dalszych 5 krów

dla odświeżenia krwi. Wtedy dano żubrom do dyspozycji **cały zwierzyniec, t. zn. „Niederforsten“ o obszarze prawie 10 tysięcy hektarów,** w którym jeszcze obecnie żyją.

Zwierzyniec ten leży na terenie gmin Jankowice Międzyrzecze, Studzienice i Kobiór na półn. wschód od Pszczyny i składa się z lasów przeważnie szpilkowych a również i liściastych. Znajduje się tu dużo wody płynącej i kilkanaście łąk leśnych. Żubry czuły się odrazu na tym wielkim terenie doskonale.

Żubry żyły dawniej w stadkach po 6—15 sztuk, przyczem przewodniczyła stadku zawsze starsza krowa, nigdy zaś byki, które zazwyczaj chodziły samopas. **Obecnie żyją wszystkie żubry razem.**

Jest ich bowiem zaledwie 6 sztuk.

Pokarm pobierają zimą z szopy pokarmowej w Międzyrzeczu, a latem i jesienią muszą się o pokarm same starać. Na pokarm składa się siano, owies, buraki, ziemniaki i woda, zaś od wiosny do późnej jesieni szukają sobie zwierzęta po lasach i łąkach soczystych roślin. Naogół żubry są mało wybredne, zjadają nawet chwasty któremi gardzi nasze bydło domowe, lubią jednak rośliny soczyste. Zimą ogryzają czasem pędy drzew liściastych. **W wodzie nie kąpią się nigdy,** za to tarzają się chętnie w piasku.

Na paszę wychodzą głównie nocą.

Szopa pokarmowa, to jest rodzaj dachu drewnianego, pod którym znajdują się paśniki, zewsząd otwarte. Zwierzęta są tak mądre, że z nastaniem ciepłej pory same odchodzą od szopy pokarmowej, aby tu wrócić późną jesienią.

Stan zdrowotny żubrów pszczyńskich był zawsze zadowalający; kilka sztuk zaledwie dawniej padło na motylicę. **Kilka cieląt natomiast zostało zabodzonych przez byki w czasie pobierania pokarmu** (dlatego dla cieląt jest osobny paśnik, do którego starsze zwierzęta nie mogą się dostać).

65 lat istnieją więc żubry w pszczyńskim zwierzyńcu. Jedyna plaga, która gnębi te wspaniałe zwierzęta —

to kłusownictwo.

Najwięcej żubrów, bo aż 74 sztuki, było w r. 1918, najmniej, bo tylko 3 sztuki, było w r. 1922. **W przeciągu trzech lat stan liczbowy**

obniżył się więc o 71 sztuk!

Kłusownictwo po przewrocie przybrało zastraszające rozmiary, a co przetrwało do plebiscytu, wybito w tym okresie. Policja i straż leśna były bezbronne, gdyż bandy kłusownicze, uzbrojone w karabiny, nachodziły lasy często w ilości 30 ludzi, rozporządzając oprócz tego liczną nagonką i furami do odtransportowania ubitej zwierzyny. Kiedy i gdzie ubito poszczególne sztuki — niewiadomo. Orjentowano się tylko w stratach. I tak: **w listopadzie 1918 r. — 74 sztuki,** w lutym 1919 — już tylko 47,

w listopadzie 1922 — 3 sztuki!

To 3 sztuki — to dwa byki i jedna krowa stara, uważana dotychczas za jałową, która jednak niebawem ocieliła się, ratując stado pszczyńskie od zagłady. Obecnie zastępuje ją córka z r. 1924, okazała i zupełnie zdrowa.

Obecnie (t. zn. do końca lutego b. r.) żyło w lasach pszczyńskich 8 żubrów, w czem 4 byki i 4 krowy. Wiek byków wynosi: 14, 12, 4 i pół oraz pół roku — krów: 28 (!), 7, 3 oraz 2 lata. Najstarszy byk miał odstrzelony ogon, cierpiał poza tem od strzału w uda, przez co chód jego był bardzo powolny. **Była to jednak najokazalsza sztuka —**

ważył bowiem przeszło 750 klg.!

On to został ostatnio zabity. Najstarsza krowa również cierpiała od postrzału. Wprawdzie posiadała piękny wiek, ale **mimoto było barbarzyństwem zabijanie jej. (I ją bowiem zabito przed dwoma tygodniami).**

Polowanie na żubry odbywało się w lasach pszczyńskich albo z nagonką, albo z podejścia. **Strzelcami byli oprócz członków rodziny książęcej przeważnie**

członkowie europejskich domów panujących. Jeden z tych gości,

Franciszek Ferdynand, austrjacki następca tronu zastrzelił

oprócz przeznaczonego mu byka, także cielną krowę, co podobno spowodowało jego natychmiastowy wyjazd. W czasie wojny również

Hindenburg zabił tu jednego żubra.

Naogół jednak trzeba przyznać, iż szafowano zezwoleniami na odstrzał bardzo oględnie przeznaczając do odstrzału jedynie sztuki chore. Na życie 28-letniej krowy czyhało już kilka muzeów, choć mogła ona pożyć jeszcze dobrych 15 lat.

Tak więc te 6 żubrów pszczyńskich **stanowią**

jedyną w Polsce gromadkę żubrów czystokrwistych,

pochodzących w prostej linji od żubrów białowieskich, żyjących na zupełnej swobodzie. **W Polsce mamy 10 żubrów czystokrwistych ogółem.** W zwierzyńcu poznańskim i rezerwacie białowieskim, zaopatrzonym w żubry w r. 1921 — **są tylko żubry mieszańce;** poza Pszczyną są zaledwie 4 sztuki czystej krwi (wszystkie niezdolne do życia swobodnego).

Liczba czystej krwi żubrów, tego wspaniałego wymierającego okazu zwierząt, **wynosi ogółem na świecie 50 sztuk.**

Sport.

KATOWICE NIE BĘDĄ SIEDZIBĄ POLSKIEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO.

Polski Związek Bokserski będzie definitywnie **przeniesiony z Katowic,** domagają się bowiem tego same Katowice wobec znacznego deficytu, sięgającego sumy 15 tysięcy złotych. Na siedzibę Polskiego Związku Bokserskiego reflektują: **Warszawa i Poznań.** Poznań prawdopodobnie zrezygnuje wobec istnienia znacznego deficytu. Warszawa natomiast zapewne zgodzi się na „przytulenie“ P. Z. B. wraz z jego deficytem.

DOSKONAŁE WYNIKI LEKKOATLETÓW U. S. A.

Lekkoatletyczne **mistrzostwa Ameryki w hali,** odbyte w nowojorskim „Madison Square Garden“, przyniosły szereg doskonałych wyników. Między innemi — Fred Sturdy skoczył o tyczce rekordowo — 424 cm. W kuli — **Sexton** osiągnął 15.12 mtr. Bieg na 60 yardów wygrał **Singer** w czasie 6.5 sek.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 7-go marca 1931.
Sobota 7: św. Tomasza z Akw.
Niedziela 8: bł. Wincentego Kadłubka.
Niedziela 8: wsch. słońca o godz. 6.31, zach. o 17.52.

REJESTRACJA POJAZDÓW MECHANICZNYCH. Każdy samochód ciężarowy oraz przyczepka używana do przewozu zwierząt gospodarskich (zwierząt racicowych i drobiu) przez handlujących zwierzętami komisjonerów i spółdzielnie, znajdujące się na terenie m. Krakowa, winne być zgłoszone do dnia 20 bm. w miejskim Urzędzie weterynaryjnym, ul. Poselska 10, celem przeprowadzenia rejestracji w myśl rozporządzenia województwa w Krakowie.

Z POWODU STWIERDZENIA WŚCIEKLIZNY u psa niewiadomego pochodzenia w Dz. XXII-giej (Podgórze) Magistrat wydał zarządzenia na przeciąg trzech miesięcy dla obszaru zagrożonego wścieklizną, tj. dla Dz. XXII. (Podgórze), Dz. IX. (Ludwinów) i X. (Zakrzówek) W obszarze tym, należy wszystkie psy trzymać na uwięzi, lub prowadzić na smyczy, zaopatrzone w gęste kagańce oraz marki ewidencyjne. Psy wolno biegające będą łowione i w ciągu 24-ch godzin zgładzone.

Osoby pokąsane przez psa wściekłego, a zabitego w dniu 3 bm. na Rynku w Podgórzu winne natychmiast zgłosić się w Magistracie (Miejski Urząd Weterynaryjny, ulica Poselska 10) w godzinach urzędowych.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 35 do 40 gr, zbieranego 20 do 25 gr, śmietany 1.60 do 2 zł, ser zwyczajny 1 kg 1 do 1.20 zł, masło 5 do 5.20 zł, jaja świeże sztuka 12 do 13 gr, kury szt. 4 do 7 zł, gęsi 7 do 12 zł, indyki 12 do 16 zł, karp żywy 1 kg 4.50 zł, lin 4 zł, brzana 6 do 6.50 zł, leszcz 5.50 zł, świnki 4 zł, ziemniaki 1 kg 12 gr, buraki ćw. 14 do 16 gr, marchew 25 do 35 gr, cebula 445 do 55 gr, pietruszka 90 gr do 1 zł, seler 1.70 do 1.80 zł, sałata cukr. 30 do 40 gr.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ROBOTNICY W KASIE CHORYCH. Kazimiera Nowak (l. 35) robotnica z Jugowic pod Krakowem przybyła wczoraj rano do Kasy Chorych w Podgórzu ze swą 5-letnią córeczką Genowefą, celem zbadania jej przez lekarza. Po chwili w zamiarze samobójczym wypiła esencji octowej i upadła na ziemię. Lekarz przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala. Powód rozpaczliwego kroku robotnicy dotąd niestwierdzony.

KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy skradli rower na szkodę Stanisława Pluty, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 8. — W składzie J. Grünbauma przy ul. Grodzkiej 65, jakieś dwie klientki skradły materje jedwabne i zbiegły niezauważone przez kupca.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, które poprzedzi odczyt prof. J. Rozwadowskiego p. t. „Rola ucznia w języku", odbędzie się 8 b. m., w niedzielę, o godz. 11. w sali przy ul. Gołębiej L. 20.

DZISIEJSZA HERBATKA TOWARZYSKA W „ODRODZENIU" (sobota 7 b. m.) rozpocznie się o godz. 19. o czem zawiadamia Senjorów, członków i kandydatów — Zarząd.

SPRAWĘ MNIEJSZOŚCI W ŚWIETLE NAUKI PRAWA przedstawi p. W. Jaworski w swym referacie dziś w sobotę o godz. 7-mej wieczór. w sali czytelni Twa Bibl. Słuch. Prawa Un. Jag., ulica Jabłonowskich 5.

POROZUMIENIE POLSKO-NIEMIECKIE. Pod tym tytułem wygłosi odczyt staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów. b. poseł Wacław Łypacewicz. w niedzielę 8 b. m. o godz. 12 w południe w sali 62 (Kopernika) Coll. Nov.

IWO ODROWĄŻ, BISKUP KRAKOWSKI. Odczyt na ten temat wygłosi Prof. Dr Grodecki na posiedzeniu Twa Historycznego. dziś w sobotę o godz. 6 wieczór, w sali Seminarjum archeol. Bibljoteki Jagiell., parter. Goście mile widziani.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Ludzie w hotelu" (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Broadway" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Ludzie w hotelu" (nowość).
Poniedziałek: „Murzyn zrobił swoje"... (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Serce na ulicy" (w gł. rolach Nora Ney, K. Junosza Stępowski i Zbyszko Sawan).
APOLLO: „Dynamit" (w gł. roli Konrad Nagel).
CORSO: „Indyjski grobowiec" (w gł. roli Konrad Veidt).
SZTUKA: „Generał Crack" (w gł. roli John Borymore).
WARSZAWA: „Bez serc — bez dusz" (w gł. roli Henny Porten).
UCIECHA: „Porucznik Armand" (w gł. roli Ramon Novarro).

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po długiem przygotowaniu występuje teatr miejski z sensacyjną premjerą „Ludzi w hotelu". Nagie oblicze zgnilizny, toczącej powojenną stolicę „państwa bojaźni bożej" przedstawione w skrócie reportażu filmowego, nakręconego w ciągu 36 godzin w berlińskim „Grand hotelu", oto materjał jakim operuje Vicki Baum w swem rewelacyjnem dziele. Udział biorą najwybitniejsze siły naszego zespołu z pp.: Żmijewska, Kostecka, Hierowskim, Krzemieńskim, Kułakowskim, Leliwą, Nowakowskim, Szymańskim i Woskowskim w rolach głównych. Jutro po południu, na przedstawieniu po cenach zniżonych efektowna sztuka amerykańska „Broadway" z p. Woskowskim w roli głównej. Wieczorem powtórzenie „Ludzi w hotelu".

PORANEK ART.-LITERACKI odbędzie się w niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 11 rano w sali Kongregacji przy pl. Jabłonowskich 3 I. piętro, z programem obejmującym produkcje muzyczne, recytacje utworów poetyckich i odczyt Jana Wiktora p. t.: „Zmarnowane Dusze". Wstęp bezpłatny. Ewentualne dobrowolne ofiary przeznaczone zostaną na cele budowy Katol. Domu Akademickiego w Krakowie.

BALET G. BODENWIESER, będący dla swych niezrównanych kreacyj pierwszorzędnym zespołem w Europie, wystąpi w Krakowie w niedzielę 8 b. m. w Starym Teatrze. Ewolucje taneczne tego świetnego zespołu, przepojone duchem współczesności, pozostają w ścisłym związku z duchowym prądem naszej epoki i budzą wszędzie bezwzględny entuzjazm.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę: „Wesoły cyrk" — komedja odegrana przez zwierzęta i dzieci, „Podróż do raju" — komedja, w głównej roli Harold Lloyd, „Riki małpa" komedja. Ponadto dodatki naukowe: „Wulkan Etna" i „Przeżuwacze".

—oOo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKCJE AKADEMICKIE w roku obecnym odbędą się w czasie od 9 do 15 b. m. Codziennie o godz. 8-mej wieczorem w kościele św. Anny nauka. Rekolekcje dawać będzie O. Rostworowski T. J.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW dnia 8 bm. w niedzielę podczas sumy o godz. 10-tej, Chór szkolny Gimn. im. św. Jacka odśpiewa szereg pieśni pod kierownictwem prof. Wl. Miksteina.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę o godz. 10-tej grać będzie orkiestra młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej. W czasie Mszy św. zbieraną będzie składka na urządzenie kaplicy Matki Boskiej Jurowickiej, w tymże kościele łaskami słynącej.

Tak wygląda zbrodniarka.



Sensacją Paryża jest proces lady Owen, oskarżonej o usiłowane morderstwo swego „przyjaciela", którego zdołała „tylko" ciężko poranić. Dzienniki paryskie nazywają oskarżoną „najniebezpieczniejszą kobietą Europy".

Katastrofa samolotowa na polach rakowickich.

Podpor. pilot Górecki poniósł śmierć.

Wczoraj koło południa, pilot podporucznik Jan Górecki, w czasie lotu ćwiczebnego nad lotniskiem w Rakowicach spadł z wysokości 100 m. na pola rakowickie z aparatem marki Brequet i poniósł śmierć na miejscu. Aparat został zdruzgotany. Przyczyną katastrofy była prawdopodobnie wadliwość silnika, który przestał funkcjonować w powietrzu. Pilot Górecki, spadając zawadził o przydrożne drzewo. Straszna katastrofa ściągnęła na miejsce tłumy przechodniów. Pilot Górecki liczył l. 25 i należał do 22-giej eskadry lotniczej.

W katolickim domu — katolicka książka.

Jeżeli się spytamy, co stanowi główną przyczynę tak świetnego w dobie dzisiejszej odrodzenia katolicyzmu na Zachodzie, to na pierwszem bodaj miejscu musimy postawić **uświadomienie katolickiej inteligencji.** Zdawna tam już zrozumiano, że bez zastępu wyrobionych duchowo i wykształconych katolików — katolicyzm będzie bez fundamentów, że religji się nie pokocha, jeżeli się jej uprzednio dobrze nie pozna. Stąd to na Zachodzie widzimy setki seryj rekolekcyj zamkniętych, w których bierze udział elita społeczeństwa, stąd to nie znane u nas katedry katolickiego światopoglądu na które uczęszczają nietylko katolicy, ale i innowiercy, stąd dobrze zorganizowana potężna katolicka prasa i w dziesiątkach wydań rozchodząca się katolicka książka.

Jakżeż odmiennie przedstawiają się te stosunki u nas. Wprawdzie popularna literatura religijna znajduje jeszcze — dzięki Bogu — licznych odbiorców, ale poważniejsze dzieła znajdują się tylko w rękach teologów i nielicznej garstki ludzi świeckich. Nasza inteligencja nie wykazuje dotąd dla tych spraw dostatecznego zrozumienia i dlatego jej religijność przybiera aż nazbyt często mgliste i niejasne formy, dlatego tyle rozbieżności między teorją a praktyką, dlatego tyle nieszczęsnych w skutkach nieporozumień, które niekiedy dowodzą braku znajomości już nie jakichś dyplomatycznych zagadnień, ale nawet prostego katolicyzmu. **A przecież na każdym katoliku, zwłaszcza inteligencie, ciąży przecież obowiązek gruntownego zaznajomienia się z podstawami wiary,** osobliwie dzisiaj kiedy to głos Namiestnika Chrystusowego wzywa wszystkich wiernych do wpółpracy w wielkim dziele apostolstwa — w Akcji Katolickiej.

Brakowi temu starają się w Krakowie zaradzić i bibljoteczki podręczne i bibljoteki katolickie, jak Piotra Skargi i od czasu do czasu urządzano rozsprzedaż katolickich wydawnictw przed kościołami. Właśnie w najbliższym czasie Sodalicja Marjańska Inteligencji, chcąc ułatwić wykształconym katolikom kupno niedrogiej a dobrze wybranej książki, urządza **w niedzielę 8 bm. przedpołudniem przy kościołach krakowskich podobną akcję. Sprzedawane będą książki od kilkudziesięciu groszy do kilku złotych.** Niechże nie zabraknie katolika, którzyby we własnym interesie nie poparł tej działalności. Wszak będzie ona zarazem próbą, która wykaże jakie jest zainteresowanie inteligencji tem co powinno być dla narodu i jednostki najwyższą świętością: wiarą. A wiara to nietylko czcigodna po praojcach spuścizna, ale nadewszystko prawda. Jeżeli więc nasze przyznawanie się do katolicyzmu, nie ma być tylko banalnym komunałem, ani konwencjonalną formułką, musimy jego zasady zrobić własnością całego człowieka. Zarówno serca jak i umysłu. Rzucamy hasło: W katolickim domu — **katolicka książka!**

Taneczne imieniny w W. Poście.

Z kół duchowieństwa piszą nam:

Ostatni numer „Ill. Kurjera Codz." przyniósł wiadomość, że według decyzji zapadłej w Warszawie obchód imienin p. marsz. Piłsudskiego zacząć się ma już w niedzielę 15 b. m. akademją, poczem nastąpić mają „zabawy taneczne", **mimo, że jesteśmy w okresie Wielkiego Postu, podczas którego tańce są przykazaniem kościelnem zakazane.**

Przypuszczać należy że ktoś przecież w komitecie urządzającym te huczne imieniny wie o tym zakazie kościelnym, i że ktoś na wyraźną kolizję programu obchodowego z prawem kościelnem zwrócił uwagę. Cóż jednak wobec tego sądzić o lojalności sanacji i jej stosunku do katolicyzmu? Co sądzić, jeśli w tym samym numerze „Ill. Kurjera Codz." p. sen. Rostworowski zapewniał katolików o najlepszych intencjach tego obozu w stosunku do Kościoła. X. Y.

W tej samej sprawie przytacza K. A. P. zarządzenie b. wojewody Bnińskiego z 27 II. 1926, zawierające **zakaz urządzania „tańców w lokalach publicznych w czasie trwania Wielkiego Postu na całym obszarze województwa poznańskiego"** a naznaczające grzywnę, wzgl. karę aresztu za przekroczenie tego zakazu.

Ciekawi jesteśmy, czy sanacja poznańska pogodzi się z faktem tego zakazu, czy też wbrew niemu będzie próbowała urządzić 15 III zabawy taneczne. Znane są zdolności interpretatorskie np. p. min. Cara. Może się więc pokazać, że wojewoda Bniński zakazał tańców tylko „w lokalach publicznych", a nie np. na wolnem powietrzu... Wreszcie do wyjaśnienia pozostaje plan obchodu imieniniowego w Krakowie. Dotąd bowiem o nim nie wiele wiadomo.

Młodzież swym dobroczyńcom.

W niedzielę 8 bm. urządza Związek młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w gmachu przy ul. Skarbowej 2 (róg ul. Krupniczej) o godz. 6 wiecz. uroczystą Akademję, na której pragnie wyrazić swym dobroczyńcom, szczególnie zaś członkom wspierającym Związku, wdzięczność za pomoc niesioną temu wielkiemu dziełu społecznemu. W bogatym programie, przygotowanym z okazji „Tygodnia" pod hasłem „Wszystko dla młodzieży" znajdują się produkcje orkiestr związkowych, deklamacja, oraz przedstawienie. Przemówienia wygłoszą: p. **Karol Hubert Rostworowski**, opiekunka młodzieży dyr. Adamowa **Chmielowa**, sekretarz gen. Związku p. **Tadeusz Dalewski**, oraz delegat młodzieży. O liczny udział obywatelstwa krakowskiego uprasza Zarząd Związku oraz Komitet przyjaciół młodzieży.

Otwarcie nowych wystaw w Pałacu Sztuki.

Stosownie do zapowiedzi odbędzie się w niedzielę dnia 8 bm. otwarcie nowych wystaw, na które złożą się: ekspozycja zbiorowa Zrzeszenia „Zwornik" i wystawa obrazów oraz drzeworytów Władysł. Skoczylasa. W „Zworniku" biorą udział: Cieślewski Tad., Foerster, Gerżabek, Hofmanówna, Krcha, Kononowicz, Kalfas, Kontski, Książek, Król, Majchrzak, Marcinow, Milly, Rzepiński, Sperling, Szinagel, Ritterówna, Rutkowski, Pochwalski Kasper, Pochwalski Stanisław, Piwko, Stapiński, Tracz, Szczyrbuła, Wolf i Gerżabkowa. Obrazy tych artystów zajmą dużą salę i trzy mniejsze. — **W świetlicy mieścić się będzie wystawa Skoczylasa.** Artyści zrzeszeni w „Zworniku" tym razem występują z większym dorobkiem i starali się, by wedle możności dać rzeczy najlepsze. To też poziom będzie i różnolitość, co zwykle przyciąga zwiedzających.

Wystawa znakomitego artysty Skoczylasa, który dość dawno nie występował z kolekcją swych dzieł w Krakowie, wzbudziła wielkie zainteresowanie w sferach artystycznych i miłośników sztuki. **W akwarelach o dużych rozmiarach dał Skoczylas widoki małych miasteczek z ich odrębnem pięknem, oraz kilka kompozycyj, w drzeworytach zaś, w których jest nieprześcigniony, kompozycje, pejzaże, głowy i t. d.**

Znowu żydowska agitacja wywrotowa.

Wczoraj aresztowała policja Leiba Fuchsa za rozlepianie afiszów komunistycznych na Kazimierzu. Fuchs będzie odpowiadał przed sądem za zbrodnię zdrady głównej.

Gospodarka bez kwitów...

Anormalne stosunki w Rzeźni miejskiej w Krakowie. — Kwestja ściągania opłat. — Sprzedaż krwi pochodzącej z uboju. — Zatargi i procesy.

Jednym z odcinków w zakamarkach magistrackiej gospodarki w zakładach i przedsiębiorstwach miejskich, który od dawna budzi skargi i zażalenia, jest sprawa rzeźni miejskiej. Gdy od czasu do czasu skargi zainteresowanych stawały się zbyt głośne i groziły skandalem, sprawa zawsze tak została pokierowana, by dyskusja na temat rzeźni zniknęła z porządku obrad rady miejskiej, aż wreszcie utopiono ją z rozwiązaniem rady miejskiej.

Faktem jest, że sprawę gospodarki w rzeźni stawiano kilkakrotnie w dawnej radzie miejskiej na porządek obrad i to nawet na żądanie niektórych radców należących do większości, że jednak systematycznie spadała ona z porządku dziennego, co spowodowało niektórych radnych klubu mieszczańskiego do demonstracyjnego wystąpienia z klubu. Relacje rzeźników krakowskich, którzy z racji swego zawodu pozostają z rzeźnią w ciągłym

kontakcie i na własnej skórze odczuwają skutki istniejących tam stosunków — dają wyraz przekonaniu, że chyba tylko szczególne poparcie pewnych czynników, które potrafią w samym zarodku sparaliżować wszelkie wystąpienia przeciw działalności organów administracji rzeźni — zdołało utrzymać i utrwalić istniejące tam stosunki.

Przedewszystkiem idzie o pobieranie w rzeźni całego szeregu opłat niewiadomo na jakiej podstawie, na czyje zarządzenie i — rzecz znamienna — w wielu wypadkach bez żadnych pokwitowań. Tutaj więc zaliczyć należy pobieranie opłat za oględziny przy ładowaniu i wyładowywaniu bydła na kolei, dalej opłaty za oględziny bydła sprowadzonego koleją na targowicę — mimo tego, że za oględziny takie płaci już właściciel bydła przy wyładowywaniu bydła na kolei, za wpuszczanie bydła do chłodni poza godzinami urzędowemi i za badanie mięsa w godzinach pozasłużbowych, opłat „od haka“, za blankiety świadectw wywozowych na mięso itp.

W całym tym konglomeracie finansowych manipulacyj uderza niejasność podstaw, na którychby prawo pobierania opłat opierało się, jak również **brak kontroli nad kwotami ściągniętemi, wobec niewystawiania kwitów, albo odbierania ich płacącemu**, rzekomo jako potrzebnych do innych czynności urzędowych. Strona płacąca nie ma skutkiem tego **żadnego dowodu w ręce.**

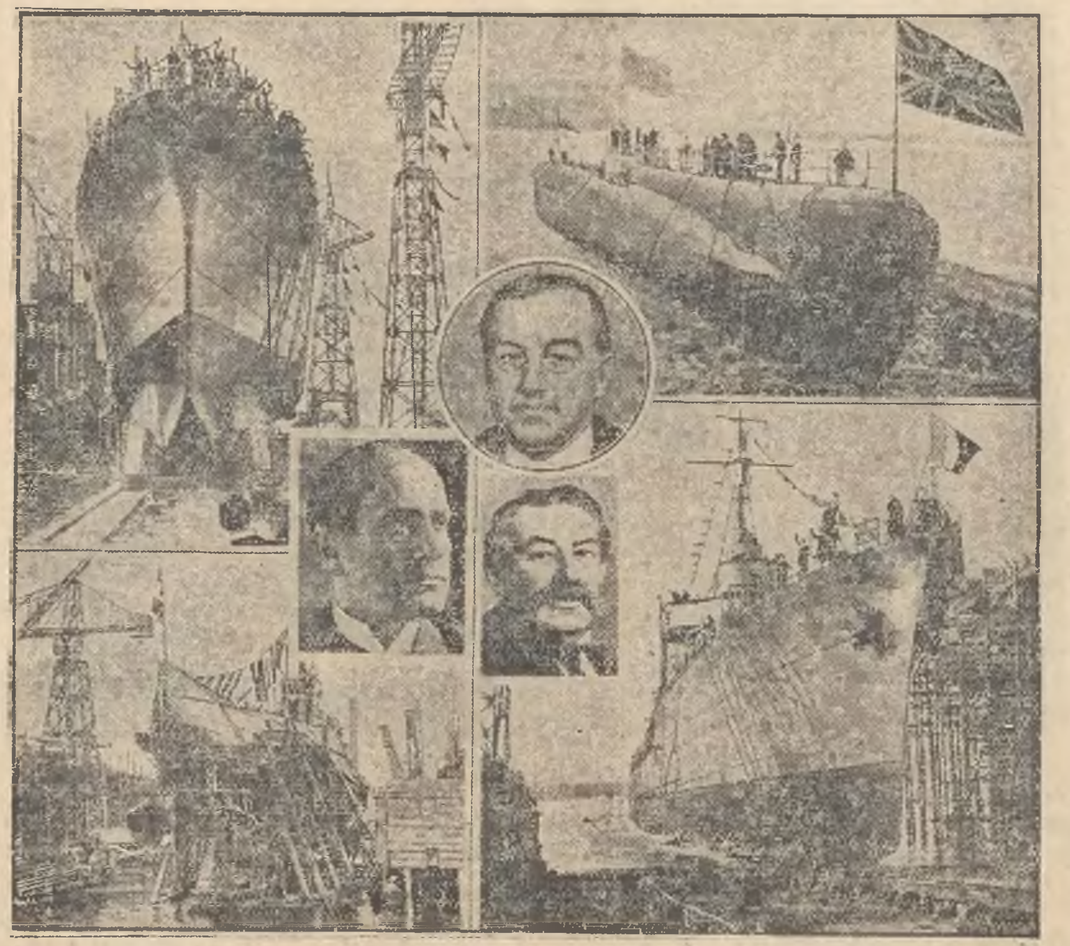
Oczywiście na tle tak niekontrolowanej gospodarki pieniężnej, powstają między zarządem rzeźni a poszkodowanymi **liczne zatargi**, znajdujące swój epilog w sądach. Nie każdy z nich udaje się na drogę sądową, ci jednak, którzy procesy przeciwko gminie wszczęli, uczynili to nietyle dla odzyskania opłat, ile raczej, by za**demonstrować w ten sposób przeciw postępowaniu rzeźni wobec faktu, że wszelkie interwencje w prezydjum miasta pozostawały bez rezultatu.** Z procesów tych gmina wychodzi też fatalnie, jak świadczą m. in. motywy wyroku, wydanego przez sąd powiatowy w procesie ze spółką „Kreas“: Sąd skazał gminę na zwrot powodom żądanych kwot, jako nieprawnie pobranych, oraz na zapłacenie kosztów, gdyż **„ustalono, że wobec systemu kwitowania pobranych przez gminę opłat, niemożliwem jest przeprowadzenie dowodu z pokwitowań, oraz z wykazów gminy“.**

Jest rzeczą niesłychaną, ażeby w wielkiej instytucji miejskiej nie było należycie prowadzonej **ewidencji opłat ściąganych** przy tak ogromnym obrocie, jaki bezsprzecznie panuje w rzeźni miejskiej. Rzuca to specjalne światło na gospodarkę magistracką, że tak poważne sumy pozostają bez należytej kontroli i uwidocznienia w kwitarjuszach, co stwierdza sądowy wyrok, a co stwarza uzasadnioną podstawę do kompromitujących zarząd gminny przypuszczeń, tembardziej, że prezydjum miasta o stosunkach tych było dokładnie informowane.

Osobny rozdział w gospodarce magistrackiej na terenie rzeźni stanowi kwestja **sprzedaży krwi z uboju bydła.** Należy tu pod adresem prezydjum miasta skierować zapytanie: na podstawie czyjego to zarządzenia krew z uboju bydła sprzedawana jest jednej ze śląskich fabryk 3 do 4 razy w miesiącu, w wielkich transportach wagonowych, w ilości 6-ciu beczek w każdym wagonie i po cenie 12 zł. za beczkę? Możeby zarząd miasta udzielił wyjaśnień, dlaczego krew ta nie jest przerabiana w krakowskiej rzeźni, co mogłoby przynosić gminie stały pokaźny i co równie ważne — kontrolowany dochód, gdy **od niedawna dopiero wpływy z tego tytułu wprowadzono w księgi (!).**

W sprawie gospodarki w rzeźni powołana była na skutek wyraźnych i stanowczych żądań niektórych radnych miejskich **specjalna komisja** pod przew. wiceprezyd. Wielgusa, który ma ogólny dozór nad rzeźnią. P. Wielgus tak umiejętnie jednak prowadził pracę tej komisji, że do szczegółowej dyskusji nad działalnością i stosunkami w rzeźni, na terenie rady miejskiej już nie doszło. Nie znaczy to jednak, by nie miała się nad tą sprawą odbyć dyskusja publiczna. Nie jest dopuszczalnem, aby **ważny odcinek gospodarki miejskiej** pozostawiał tak poważne **wątpliwości** pod względem prawidłowego prowadzenia rachunków, jak brak pokwitowań za ściągane opłaty i grzywny oraz co do podstaw prawnych tych opłat. Ani na chwilę nie powinno istnieć przypuszczenie, że któryś z członków zarządu miasta mógł działaniem swem opóźniać albo przeszkadzać uzdrowieniu anormalnych stosunków w rzeźni.

Ci, którzy się mają rozbrajać.



Oto trzej sprawcy porozumienia morskiego: (u góry) Henderson. (na lewo) Mussolini i (na prawo) Briand. Na lewo u góry: włoski krążownik, u dołu: włoska łódź podwodna. Na prawo u góry: angielska olbrzymia łódź podwodna u dołu: francuski kontrtorpedowiec.

Utrudnianie przyrostu kapitałów w Polsce

BŁĘDNA POLITYKA ETATYCZNA, SKARBOWA I KREDYTOWA.

W ub. środę wygłosił **prof. Taylor,** staraniem Klubu Narodowego w Krakowie, odczyt w sali Bolońskiego na temat kwestji kapitału w Polsce. Odczyt wzbudził żywe zainteresowanie ze względu na osobę prelegenta, wybitnego ekonomisty i profesora Uniwersytetu Poznańskiego. Prof. Taylor scharakteryzował w swym referacie te zasadnicze **trudności, które uniemożliwiają w Polsce rozwój przyrostu kapitałów.**

Jesteśmy — mówił — społeczeństwem szczególnie ubogiem w kapitały własne. Urzędowe statystyki wykazują wprawdzie w komunikatach ˙wych, że kapitały te w bankach i kasach oszczędności w Polsce wzrastają, że przyrost ich jest intenzywniejszy niż w innych krajach — niemniej wnioski te polegają na mylnem założeniu. Przedewszystkiem przyrost nasz nie wytrzymuje porównania z zagranicą posiadającą już duży kapitał własny. Jeżeli bowiem ktoś ma znikomy kapitał własny, to chociażby przyrost wyniósł 50 czy 100 procent, to efekt tego wzrostu będzie i tak bez porównania mniejszy od rezultatu jaki daje kilkuprocentowy przyrost dużych kapitałów.

Statystyczny przyrost polega na innym jeszcze błędzie. Obejmuje on bowiem pozycje, które są zwykłym tylko odkładaniem gotówki przeznaczonej na konsumcję, zawiera także pozycje fikcyjne, czysto rachunkowe, a zwiększające tylko stronę kredytu i debetu ksiąg bankowych. Bez żadnej selekcji takich nierealnych pozycji włącza się sumarycznie zestawienia bankowe do ogólnych sprawozdań, by tą drogą wykazać „znaczny“ przyrost kapitału. Oczywiście jest to tylko jedno ze złudzeń obecnej polityki gospodarczej.

TRZY PRZESZKODY.

Polityka ta w rzeczywistości, wszystkiemi swemi tendencjami nie sprzyja przyrostowi kapitałów, utrudnia go zwłaszcza przez **etatyzm,** przez swój **system fiskalny** i system **rozdziału kredytów.** Te trzy istotne cechy polskiej polityki gospodarczej opóźniają tempo przyrostu kapitałów, zmniejszają ilość tych kapitałów i zwiększają koszta kredytu.

NAJGORSZA FORMA ETATYZMU.

Ujemne skutki **etatyzmu** przejawiają się w tem, że coraz większa część majątku narodowego jest administrowana nie zasadą rentowności, ale różnego rodzaju innemi motywami. Istniejący u nas etatyzm ma tę szczególnie niebezpieczną formę, że objęte nim przedsiębiorstwa są alimentowane z funduszów publicznych, lub co gorsza — z pożyczek zagranicznych. Dla życia gospodarczego kraju tkwi w tem strata podwójna: traci się raz przez to, że pomocy tej pozbawione zostają przedsiębiorstwa prywatne oparte na zasadzie maksimum rentowności, drugi raz skutkiem uwięzienia kapitału w instytucjach deficytowych.

NADMIERNE OBCIĄŻENIA PODATKOWE.

Polityka **skarbowa** wychodzi u nas z założenia, że obciążenie podatkowe obywateli w Polsce jest znacznie niższe niż zagranicą, że zatem możnaby jeszcze te świadczenia na rzecz skarbu powiększać. Jest to założenie fałszywe. Jeżeliby bowiem przyjąć, że obciążenie obywatela angielskiego było 4—5 razy wyższe, niż obciążenie obywatela w Polsce na rzecz skarbu, to jednak zupełnie inaczej przedstawia się taki ciężar w kraju, gdzie przeciętny roczny dochód obywateli jest bez porównania wyższy, gdzie wysokie opodatkowanie umniejsza co najwyżej ich wydatki **luksusowe,** aniżeli w kraju, gdzie każdy procent obciążenia podatkowego uszczupla wydatki na **egzystencję** jednostki. Stan gospodarczy kraju jest u nas zależny **od wysokości budżetu.** Gdy w okresie inflacji obciążenie podatkowe na głowę łącznie z podatkiem inflacyjnym, wynosiło u nas 55 zł., (a wiadomo, że podatek inflacyjny jest najbardziej wnikliwym), w roku 1924—25 wzrosło do 70 zł., a na ten właśnie okres przypada załamanie się życia gospodarczego. W latach 1926—27 obciążenie wynosi 54 zł., 1927—28 wzrasta do 76 zł., w następnych dwóch latach do 87 zł., 60 gr., w roku 1929/30 wynosi 86 zł. 50 gr., a wreszcie w 1930—31 nie da się prawdopodobnie wyciągnąć więcej jak 80 zł. na głowę.

DWA RYNKI KREDYTOWE.

Niezdrowym objawem w zakresie polityki kredytowej, jest **kontyngentowanie kredytów** przez Bank Polski. Wytwarza to dwa rynki kredytowe, jeden **uprzywilejowany,** oficjalny, drugi **prywatny.** Zwyżka i zniżka stopy procentowej przez Bank Polski jest **dla tego rynku prywatnego zupełnie bez znaczenia.** Bank nie ma na rynek prywatny żadnego wpływu. Tak w tej, jak i w innych dziedzinach życia gospodarczego, należałoby w interesie przyrostu kapitałów, w które dziś społeczeństwo jest tak ubogie, pozostawić więcej wolności, nie wypłaszać kapitałów fiskalizmem i rozłożyć obciążenia na rzecz skarbu sprawiedliwiej z punktu widzenia celowości gospdarczej. W polityce gospodaczej winny dominować cele **gospodarcze,** a nie uboczne.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: prof. Heydel, dr. Br. Kuśnierz, dr. Zaleski i i.

Życie gospodarcze

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W P. K. O. W MIESIĄCU LUTYM B. R.

Miesiąc luty b. r. zaznacza się, podobnie jak i miesiąc ubiegły, bardzo znacznym wzrostem wkładów oszczędnościowych oraz liczby oszczędzających w P. K. O.

Stan wkładów oszczędnościowych osiągnął **na dzień** 28 II 1931 r. kwotę 241,2 miljonów **zł., zaś łącznie z wkładami pocho**dzącemi z waloryzacji — 274.9 milj. zł. Czysty przyrost miesięczny wynosił przeto 9,6 miljonów zł. nowych wkładów. Liczba książeczek oszczędnościowych P. K. O. wzrosła w ciągu miesiąca lutego b. r. o dalszych 17.000 książeczek i wynosiła w dniu 28 II 1931 r. — 603.024, zaś łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji — 645.331 czynnych książeczek.

KINA MUSZĄ PŁACIĆ WYŻSZĄ TARYFĘ ZA PRĄD.

Ministerstwo robót publicznych rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym wyjaśnia, że uprawnienia rządowe przewidują osobne opłaty za energję elektryczną dla światła i dla siły, przyczem **opłaty za energję dla światła są zwykle dwa razy wyższe od opłat za energję dla siły.** Ministerstwo wyjaśnia, że **energja dla celów kinematograficznych powinna być przyrównana pod względem opłat do energji dla celów oświetleniowych,** bez względu na okoliczność, że odbiorca (kinematograf) ustawia przetwornicę, której część składową stanowi silnik.

Równocześnie osobnym okólnikiem ministerstwo robót publicznych wyjaśnia, że pod pojęcie „urzędy wojskowe“, jako urzędy państwowe, którym przysługują opusty od opłat za energję elektryczną podpadają **wszelkie formacje wojskowe.**

Akcje zupełnie bez ruchu.

Kraków 6 marca. Zebranie giełdowe minęło przy zupełnym zastoju: nie dokonano ani jednej tranzakcji akcjami. Zaznacza się również brak zainteresowania dla papierów.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 6 marca. Dolary 8.91 i trzy czwarte, 8.93 i trzy czwarte, 8.89 i trzy czwarte. Dewizy: Gdańsk 173.30, 173,73, 172.87; Londyn 43.35½, 43.46, 43.25; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.95½, 35.04, 34.87; Praga 26.43½, 26.50, 26.37; Sztokholm 239.65, 239.65, 238.45; Szwajcarja 171.82, 172,25, 171.39; Wiedeń 125.41, 125.79, 125.03; Włochy 46.76, 46.88, 46.64; Berlin w obrotach prywatnych 212.14.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 135—136.

Pożyczki: 5% konwersyjna 48½ — 6% dolarowa 73¼—71½ — 6% stabilizacyjna 83 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 6 marca. Paryż 20.34¾, Londyn 29.23 5/8, Nowy Jork 5.19.50, Belgja 72.43, Włochy 27.21, Hiszpania 55.25, Holandja 208.17½, Berlin 123.49, Wiedeń 73.00, Sztokholm 139.18, Oslo 139.02, Kopenhaga 139.02, Sofja 3.76½, Praga 15,28½, **Warszawa 58.15.**

Ceny zboża i mąki nadal zwyżkują.

Giełda zbożowa krakowska z dnia 6 marca 1931.

Pszenica dworska czerwona 28.50—29, dworska biała 28—28.50, targowa 27—28, żyto dworskie 20.25—20.75, targowe 19.56—20, owies dworski 25—26, targowy 24—25, jęczmień browarniany 27—28, na krupy 22—23, mąka pszenna krakowska grysikowa 54—56, 45% 51—52, 65% 45—46, pszenna grysikowa kongresowa 51—53, pszenna „0000 (cztery zera) 46—47, żytnia krakowska typowa 34—34.50, żytnia poznańska typowa 35—35.50 zł.

Tendencja zwyżkowa. Dowozy bardzo małe.

Radio.

Niedziela 8 marca.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Poznania; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Inż. Fr. Gajewski: „Jak nawozić na wiosnę“; 14.20 Muzyka i odczyt rolniczy; 15 Dr W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.20 Audycja żołnierska z Warszawy: 16 Program dla dzieci; 16.30 Odczyt pt.: „Ustawa o nielojalnej konkurencji“ — wygłosi adwokat dr A. Bross; 16.50 Płyty gramofonowe; 17 Odczyt z Warszawy; 17.15 Płyty gramofonowe; 17.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne: 17.40 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Feljeton z Warszawy; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Komunikat „Z przed stu lat“; 19.56 Płyty gramofonowe; 20 Słuchowisko z Katowic; 20.30 Recital skrzypcowy, kwadrans literacki i koncert popularny; 22 Feljeton z Warszawy; 22.15 Koncert; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna.

Lwów (380.7). G. 16.30 Programowa skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi dyr. J. S. Petry; 17.15 Płyty gramofonowe; 17.25 ? ? ? Trzy pytajniki p. M. Nowiny; 22.35 Lekkie piosenki w wykonaniu p. F. Zarneckiego; 23 Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“.

Warszawa (1411.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Poznania; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji; 14 Odczyt pt.: „Uprawa buraków pastewnych“; 14.20 Muzyka; 14.30 Odczyt pt.: „Rak ziemniaczany i walka z nim“; 14.50 Muzyka; 15 Odczyt pt.: „Wykorzyskich i hodowla raków“; 15.20 Audycja żołnierska; 16 Program dla dzieci młodszych; 16.30 „Skrzynka pocztowa“; 16.50 Płyty gramofonowe; 17 „Pianistka polska przed stu laty“ 17.15 Płyty gramofonowe; 17.25 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 17.40 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry Pol. Państw.; 19 Rozmaitości; 19.25 Feljeton pt.: „Czarczaf i nożyce“; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Komunikat „Z przed stu lat“; 19.50 Płyty gramofonowe; 20 Słuchowisko z Katowic; 20.30 Recital skrzypcowy Laszlo Szentgyörgyi'ego; 21.10 Kwadrans literacki: „Józef Konrad Korzeniowski, fragment z noweli „Młodość“; 21.25 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Z. Żmigród Fedyczkowska (sopran) i L. Urstein akomp.); 22 Feljeton pt.: „Do Holandji“; 22.15 Wł. Żeleński: Temat z warjacjami na kwartet smyczkowy. Wykonawcy: pp. I. Dubiska (I skrzypce), M. Fliederbaum (II skrzypce), M. Szaleski (altówka) i Z. Adamska (wiolonczela); 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 14 Ks. dr B. Rosiński: Odczyt z cyklu wykładów pasyjnych pt.: „Fałszywe oskarżenia Chrystusa“; 16.30 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 19 „Bery i bajki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń); 20 Słuchowisko pogodne w 2-ch odsłonach Gustawa Morcinka pt.: „Skarbników dar“.

Rozwiązanie parlamentu tureckiego.

Londyn 6 marca. Z Angory donoszą: Zgromadzenie narodowe uchwaliło wczoraj wieczór rozwiązanie parlamentu tureckiego i rozpisanie nowych wyborów, które odbędą się najpóźniej w kwietniu. Równocześnie zgromadzenie narodowe obniżyło djety poselskie z 500 na 350 funtów tureckich. Wedle konstytucji tureckiej, z chwilą wyboru nowego parlamentu ma nastąpić wybór nowego prezydenta a przy obecnym systemie **zatwierdzenie Mustafy Kemala na stanowisku prezydenta republiki.**

DEFICYTOWY BUDŻET STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton 6 marca. Przewodniczący komisji finansowej senatu oświadczył, że bieżący budżet Stanów Zjednoczonych zakończy się **deficytem około 500 miljonów dolarów.**

Matrymonialne zamiary króla rumuńskiego

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.). W Bukareszcie mówi się, że księżna Helena wobec rozbicia się prób pojednania rodziny królewskiej, chce wyjść podobno za pewnego pułkownika rumuńskiego, który swego czasu sprawował różne urzędy dworskie. Nie ulega wątpliwości, że również król Karol ożeni się znowu.

NOWE UMUNDUROWANIE ARMJI FRANCUSKIEJ.

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.). Minister wojny Maginot przywrócił dawne mundury i kepi wojsk francuskich. **Armja francuska wystąpi w tych mundurach podczas rewji w dn. 14-go lipca.**

Rada techniczna dla portu w Gdyni

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.). Minister przemysłu i handlu powoła w najbliższym czasie radę techniczną przy min. przemysłu, która rozstrzygać będzie wszystkie sprawy dotyczące zagadnień technicznych budowy portu gdyńskiego.

Jeszcze jeden z Brześcia.

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.). W sądzie okręgowym **złożył egzamin na komornika sądowego komisarz 11 komisarjatu pol. Andruchowicz.** O komisarzu tym donosił „Robotnik", że brał udział w przewiezieniu do Brześcia posła Liebermana.

ZJAZD OSZCZĘDNOŚCIOWY ODBĘDZIE SIĘ W CZERWCU BR.

Z końcem czerwca br. (27—29) odbędzie się w Warszawie Ogólno-polski zjazd instytucyj oszczędnościowych, państwowych, komunalnych i spółdzielczych. Z okazji Zjazdu projektowane jest urządzenie wystawy oszczędnościowej obrazującej rozwój ruchu oszczędnościowego w Polsce w ostatnich pięciu latach. Jednocześnie ze zjazdem oszczędnościowym odbędzie się w Warszawie **posiedzenie Stałego Komitetu Międzynarodowego,** którego stałą siedzibą jest Medjolan.

OBRAŻONY OFICER STRZELA DO URZĘDNIKA.

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.). Dziś w nocy u zbiegu ul. Śniadeckiego i Lwowskiej przechodzący porucznik marynarki **Jerzy de Latour** w sprzeczce z przechodniem, urzędnikiem Banku Gospodarstwa Kraj. Kazimierzem Gierłowskim. **strzelił do niego dwukrotnie i zranił go w szyję.**

ZAMKNIĘCIE SESJI BUDŻETOWEJ Z KOŃCEM MARCA.

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.). Z końcem marca zostanie zamknięta sesja budżetowa parlamentu a po krótkiej przerwie zostanie zwołana sesja nadzwyczajna dla sprawy zmiany konstytucji.

ZMNIEJSZENIE SKŁADEK ZA UBEZPIECZENIE OD OGNIA.

W wyniku konferencji, odbytej ostatnio w ministerstwie skarbu, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych postanowił **zmniejszyć sumy szacunkowe budowli o 10%.** W związku z tem nastąpi automatycznie zmniejszenie o 10% wkładek na rzecz Zakładu z tytułu przymusowego ubezpieczenia budowli od ognia.

Jędrzejowska zaproszona do Wimbledonu

Zeszłoroczne sukcesy naszej najlepszej tenisistki, **Jędrzejowskiej,** odbiły się **głośnem echem** zagranicą i zdobyły naszej młodej „gwiazdce" dość szeroką sławę.

Potwierdzeniem tego jest — **oficjalne zaproszenie,** jakie nadeszło od Anglików do p. Jędrzejowskiej, do wzięcia udziału w wielkim międzynarodowym turnieju, jaki corocznie odbywa się w Wimbledonie.

Godzi się nadmienić, że **turniej tenisowy w Wimbledon uważany jest za nieoficjalne mistrzostwa świata,** gromadzi bowiem na kortach swoich elitę tenisistów europejskich i amerykańskich.

———ooo———

Warszawa 6. 3. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym w południe w restauracji żydowskiej przy ul. Nowolipki **handlowiec Seidman zastrzelił** [illegible]

Od wartości obywateli zależy wartość Państwa

Warszawa 6 3. (Telef. wł.). Na posiedzeniu plenarnem Sejmu w dyskusji nad budżetem min. spraw zagr. **sen. Motz z Kl. Chłopskiego** wygłosił dłuższe przemówienie. Sen. Motz uważa, że **naprężenie stosunków w Europie** dziś jest większe, niż przed wybuchem wojny światowej w r. 1914. Naprężenie to wcześniej, czy później musi się wyładować. Nie jest to pogląd tylko kawiarnianych polityków, **bo na to niebezpieczeństwo zwrócił również uwagę Paul Boncour,** podkreślając, że **wojna może być kwestją najbliższych lat, Polska zostanie nie tylko do niej wciągnięta, ale w tej wojnie chodzić będzie o jej całość.** Przygotowanie nasze będzie zależało od 4 elementów: **siły zbrojnej, bogactwa przemysłu i zdolności przystosowania go do potrzeb wojny, od wartości wewnętrznej obywateli i od posiadania dobrych przymierzy.** Niemcy uwolniły się od kurateli i **za jakie 6 do 10 lat będą znowu siłą, jaką były przed wojną.**

NIEBEZPIECZEŃSTWO BROZI ZE STRONY ROSJI.

Sowiety dotychczas umiały tylko rujnować swój kraj, teraz jednak odbywa się tam kolosalny proces i **pięciolatka będzie z pewnością wykonana,** a może nawet przed upływem czasu przewidzianego. Jeżeli Sowiety urzeczywistnią swój program, **będą stanowiły siłę ogromną, o jakiej nie mamy wyobrażenia.** Nie łudźmy się, że oni pójdą do Chin, — **wrócą do Europy, ich obchodzi idea. Chcą oni Europę przekształcić w tym kierunku, który jest dla nich drogi.** Niemcy mogą wystawić 8 miljonów żołnierza. a **Rosja bez trudu potrafi uzbroić 10 miljonów ludzi.** Siła. jaką naród 30-miljonowy może przeciwstawić 240 miljonom nieprzyjaciół, nie może być wystarczająca. jeżeli chodzi tylko o stronę fizyczną. Poza gazami ogromną rolę w przyszłej wojnie odgrywać będzie ciężka artylerja i lotnictwo Ze zdumieniem widzę. że **na lotnictwo nietylko nie zwieksza sie wydatków, ale się je zmniejsza o 2 miliony, choć znalazło się 6 miljonów na różne fundusze dyspozycyjne,** albo 8 miljonów na t. zw. wychowanie fizyczne.

B. B. A LIGA PRIMO DE RIVERY.

Jesteśmy krajem biednym.

Oba te punkty można skompensować wartością narodu i obywateli. Przypominam tutaj dzielność Francji i stan Rosji. Widzimy co znaczy wychowanie demokracji i praworządności, a

czem jest naród wychowany pod butem i gwałtem.

Kierownicy naszej polityki powinni się nad tem głęboko zastanowić. Niestety to, co widzę, nie prowadzi do tego hartu obywatelskiego. Robi się koncepcję oderwaną, którą nazywa się **Blokiem Bezpartyjnym, opartym na piasku.** Takie pomysły już istniały. **Primo de Rivera stworzył blok bezpartyjny Ligę Patrjotyczną, która prysnęła jak bańka.**

Także BB. zniknie z powierzchni ziemi w 24 godziny po zniknięciu tego człowieka, który go stworzył. Był Cromwell, ale w rok po jego śmierci syn został haniebnie wypędzony. W naszem społeczeństwie są różne tendencje. Właśnie **na tych elementach należy oprzeć budowanie**

społeczeństwa.

Czy to się u nas robi. Czy do tego przyczynia się brak praworządności, kiedy nawet sądy przystosowuje się u nas do różnych partyjnych względów.

Marszałek: Zwracam uwagę, żeby pan o sądach tak się nie wyrażał. Są one niezależne.

Sen. Motz: Więc odwołuję. **Jednak nasze wybory zdemoralizowały społeczeństwo. A ta hańba brzeska!? O tem się jeszcze długo będzie mówiło pomimo waszych zaprzeczań i krzyków.** Nawet wśród partyj polskich znalazły się głosy, które pewien poklask dały tej metodzie. Uważam, że ten trzeci punkt niezbędny do samoobrony, **wyrobienie obywateli także przedstawia się ujemnie.** Wychowawca narodu nie może dążyć do rozbijania społeczeństwa, musi stanąć ponad nim.

Mieliśmy dawniej sympatje wszystkich warstw Francji, **dzisiaj jesteśmy świadkami zbliżenia francusko-niemieckiego,** za którem **jest prawie cały naród.** Tem subtelniejszą winna być prasa naszej propagandy, popartej przez odpowiednie czynniki wewnętrzne kraju. **Sympatje do Polski zmalały w bardzo znacznej mierze.** Sanacja moralna, która miała podnieść społeczeństwo, **zaszczepiła pewnego rodzaju gangrenę,** której się należy przeciwstawić, gdyż to pogarsza nasze położenie międzynarodowe. **Kraj musi zejść z brzeskich manowców.** Mówię to nie jako wróg obozu rządzącego, ale jako człowiek, który parę lat temu był jeszcze ich człowiekiem i razem z nimi marzył o demokratycznej Polsce.

DYSKUSJA.

Wrażenie mowy sen. Motza było bardzo wielkie, to też usiłował je osłabić sen. Wielowiejski z B. B., który z nim polemizował. — Clemenceau, który wygrał wojnę, był moralnym dyktatorem.

Kozicki (Kl. Nar.): Ale moralnym.

Wielowiejski: Przechodząc do porównania z Cromwellem, trudno zaprzeczyć, jak wielu istotnie u nas polega na życiu tego wielkiego człowieka i z troską myślimy o tem.

Motz: Od jakiego czasu zaczął pan tak myśleć?

Wielowiejski: Od czasu kiedy pan przestał.

Kłuszyńska: Młode piłsudczyki a siwe.

Na posiedzeniu popołudniowem sen. Barański (B. B.) omówił budżet ministerstwa pracy i op. społecznej, poczem został przedyskutowany budżet **min. spr.** wewn.

Olbrzymie aresztowania wśród ukraińców w Rosji.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.). Z Charkowa otrzymano szczegóły wykrytego przez G. P. U. **spisku ukraińskich nacjonalistów,** których około **100 aresztowano** wraz z b. komendantem ukraińskich strzelców siczowych **Hryciem Kossakiem.** Ośrodek organizacji, do której należało kilku wybitnych członków partji komunistycznej z prawej opozycji **znajdował się w Charkowie.** Prawie we wszystkich większych miastach ukraińskich istniały zakonspirowane jaczejki. Dochodzenia ustaliły, że **spiskowcom udało się przeniknąć do wszechukraińskiego G. P. U.** i z tego powodu aresztowano w Charkowie 5 urzędników G. P. U., narodowości ukraińskiej.

W Połtawie aresztowano około 200 Ukraińców z kół inteligencji i studentów. Aresztowania nastąpiły pod zarzutem prowadzenia propagandy nacjonalistycznej w celu oderwania Ukrainy od Związku Sowieckiego. **Znaczną część aresztowanych deportowano na wyspy Sołowieckie.** W związku z wykryciem spisku duże **wrażenie wywołało tajemnicze zniknięcie długoletniej sekretarki osobistej** prezesa rady **komisarzy ludowych republiki ukraińskiej Czubara, nazwiskiem Niewska.** Podobno została ona aresztowana i wywieziona w nieznanym kierunku.

W związku z tem mówią, że Czubar ma **ustąpić ze swego stanowiska,** gdyż podejrzany jest o **przynależność** do opozycji. Aresztowano 16 oficerów sztabu ukraińskiego okręgu wojskowego.

———:: § ::———

Więzienia w Indjach opróżnią się wkrótce.

Londyn (PAT). Z New-Delhi donoszą. że wicekról Irvin **cofnie dzisiaj cały szereg zarządzeń** w związku z przerwaniem biernego oporu. **Zarządzenia te dotyczą głównie prasy i stowarzyszeń.** Zwolnienie więźniów nastąpi w jaknajbliższym czasie, jednakowoż najprawdopodobniej **załatwienie tej sprawy będzie wymagało kliku dni.**

Uzyskanie zupełnej niezawisłości — celem Gandhiego.

Londyn 6 marca. Wobec przedstawicieli prasy przywódca ruchu niepodległościowego w Indjach, Gandhi oświadczył, że wiele cierpień zaoszczędzi ludności Indyj układ zawarty z wicekrólem. Dalej mówił Gandhi, że wezwał kierujących członków partji narodowej, aby pracowali z nim w dalszym ciągu nad zdobyciem dla Indyj pełnej autonomji. Egzekutywa partji narodowej **skłonna jest obecnie do współpracy z władzami brytyjskiemi,** jednak ostatecznym celem partji narodowej jest uzyskanie **dla Indyj zupełnej niezawisłości.**

WRZENIA JESZCZE TRWAJĄ.

Bangalore, 6. 3. (PAT). W czasie zajścia, jakie tu miało miejsce pomiędzy Hindusami a Muzułmanami, odniosło rany przeszło 100 osób. 33 Hindusów i 31 Muzułmanów musiano przewieźć do szpitali. **W pewnej chwili tłum, liczący 3.000 osób, obrzucił kamieniami oddział kawalerji, raniąc 7 żołnierzy.** Przyczyną zaburzeń **były fałszywe pogłoski o spaleniu meczetu i zabiciu kilku muzułmanów.**

„Iskra" o pogłoskach odnośnie do Madery.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.). Agencja się w prasie okresowo wiadomości o podró-
„Iskra" donosi: Od kilku tygodni pojawiają żach kurjerów na Maderę, ich powrotach i za-

wartości ich walizek. Czynniki poinformowane stwierdzają z całą stanowczością, że od wyjazdu **marsz. Piłsudskiego nikt nie wysyłał do niego na Maderę** ani jednego kurjera, a stąd prosty wniosek, że żaden z „kurjerów" nie mógł w żaden sposób z Madery powrócić. Korespondencja odbywa się normalną drogą pocztową.

Dziennik berliński „8-Uhr Abendblatt" ogłosił wiadomość o pobycie marsz. Piłsudskiego na Maderze. Według tego doniesienia marsz. **Piłsudski ma mieszkać w willi, wydzierżawionej od winiarza portugalskiego, a spokoju ma pilnować**

tuzin oficerów i żandarmów polskich, patrolujących w ogrodzie. Niedowierzanie swoje marsz. Piłsudski ma posuwać do tego stopnia, ż esprowadził z Polski własnego kucharza.

Co się tyczy reszty informacyj, to „Iskra" podaje głos Herm. Koeniga. który w dzienniku szwedzkim zamieszcza artykuł **„Piłsudski mieszka u Szwedów na Maderze".** Koenig opisuje tam, że willę wynajęto od niego w lecie ubiegłego roku. Wynajął ją pewien urzędnik polskiego min. spraw zagr. dla swego **„wuja".** Dalej Koenig opisuje tryb życia min. Piłsudskiego na Maderze i zauważa, że gubernator Madery otrzymał od rządu portugalskiego polecenie **przedsięwzięcia wszelkich zarządzeń ostrożności.** Z tego powodu ustawiono stały posterunek policyjny przed willą.

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.). „Kurjer Czerwony" donosi, że wobec **pogłosek, jakie kursowały po Warszawie i w Berlinie o stanie zdrowia** marsz. Piłsudskiego, zwrócił się w tej sprawie **do swego korespondenta w Funchalu na Maderze.** W dniu dzisiejszym o godz. 10 **„Kurjer Czerwony" otrzymał depeszę,** w której **korespondent wyraża zdziwienie z powodu zapytania i twierdzi, że to co dotychczas donosił o** stanie zdrowia marszałka i jego trybie życia **nie uległo zmianie.** Marsz. Piłsudski jest zdrów, **czuje się doskonale i pracuje intensywnie nad nową książką.**

———oOo———

Jeden obóz chłopski.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.) W ciągu ostatnich dwu dni odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli trzech stronnictw chłopskich, na którem definitywnie załatwiono **sprawę połączenia stronnictw ludowych w jeden obóz chłopski.** Istotne punkty programu zostały uzgodnione. Pewne trudności, które wynikły przy sprawie regulaminu stronnictwa, usunięto. Powstanie zjednoczonego stronnictwa chłopskiego jest sprawą do tego stopnia załatwioną, że **w dniu 10-go marca** będzie obradować **w Warszawie** rada naczelna tego nowego stronnictwa, złożona ze 150 delegatów, po **50-ciu** z każdego stronnictwa.

Nowa faza rozwoju sanacyjnego ruchu zawodowego.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.) Sprawa konsolidacji ruchu zawodowego, organizowanego **przez sanację, weszła w nową fazę.** Odbyły się **narady przedstawicieli Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych,** Rady Okr. **Polskich Związków Zawodowych** w Łodzi, **Generalnej Federacji Pracy,** Konfederacji Gospo**darczych Zw. Zawodowych,** Zw. Zawodowego **Robotników Rolnych w Poznaniu** oraz Związku **Zaw. Pracowników Przem. w Poznaniu.** Obradom przewodniczył sen. Bobrowski.

Referat wygłosił poseł Pączek. Postanowiono utworzyć wspólną organizację centralną **pod nazwą Polski Zespół Pracy.** Powołano do życia zarząd Zespołu jako tymczasową władzę naczelną połączonych organizacyj i ustalono wytyczne ideowo-taktyczne..

P. Jędrzejewicz o zmianie konstytucji.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.) Prezes Kl. BB **poseł Jędrzejewicz** w wywiadzie w sprawie konstytucji podniósł, że **sprawa zmiany konstytucji wysuwa się na czoło zagadnień państwowych i że obóz BB załatwi ją.** Najracjonalniej pojęta demokracja nie stoi w sprzeczności z zagadnieniem silnej władzy. Apel do klubów opozycyjnych o współpracę był szczery i lojalny. Projekt nasz — mówił p. Jędrzejewicz — **traktujemy jako punkt wyjścia dla rzeczowej i wszechstronnej dyskusji.** Projekt ten może w całym szeregu postanowień szczegółowych ulec zmianom i poprawkom.

Przestrogi francuskiego pisma dla B. B.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.) Paryski „Journal" zamieszcza niepodpisany artykuł, krytykujący surowo projekt zmiany konstytucji, wniesiony przez BB i **nazywa go fantazją.** Państwu, które znajduje się w tem położeniu, co Polska — czytamy w „Journalu" — **nie wolno bawić się w fantazje.**

———X———

HANDOLPH BEDFORD. 1

Czternaście sążni pod wodą.

Tłómaczenie z angielskiego Z. S.

Liście drzew palmowych szemrały delikatnie. Było już koło północy a wiatr, który dął od ziemi roznosił wszędzie jej wonie. Szelest palm dochodził z oddali. w powietrzu skąpanem w promieniach księżyca. Czerwone światło rzucało purpurową plamę na molo.

Ostatni ze sterników cieśnin de Torres udał się na spoczynek. Wielki Hotel wyspy Czwartek zamknął podwoje baru, jedynie dwóch bosonogich ludzi, w dalszym ciągu obrabiało temat zajmujący ich od samego zmierzchu: zatonięcia Pandory. Jeden z nich Pipon starał się uspokoić drugiego, który bezustannie rozpoczał nad stratą pereł wartości dwudziestu tysięcy liwrów.

— Czy możnaby dostać szalupę, Jimie, — zapytał.

— Powiedziałem. że nie. Cierpliwości, mój drogi, łatwiej byłoby o łódź żaglową.

— Łódź żaglowa, gdy wiatru ani na lekarstwo. To gorzej niż czekać tutaj.

— A więc trochę spokoju.

— Dobrze ci mówić gdy mnie aż pali, żeby się tam dostać.

Patrzył ku południowi usiłując dojrzeć ląd australski, który o zmierzchu wysrebrzonym księżycem był jeno nikłym cieniem.

— Cóżbyś począł, Marcinie, będąc już tam, na miejscu?

— Zatrzymałbym się obok szczątków okrętu i mógłbym...

— Nie mógłbyś nic mądrego zrobić. Prawdziwe szczęście, że Fil Regard przybywa tu jutro... to nurek anglo-indyjski. Uczyni co tylko będzie możliwe.

— Moje perły, Tomie. Wielka i dziewięć uncyj mniejszych: to Oyley mi ich dostarczył... Którą stroną poszła na dno?

— Nikt tego nie wie, mój stary, ani jak się to stało. Kapitan był pewny swego... o nic się nie kłopotał... znał najmniejszą wysepkę, każdy ślad raf podwodnych. A jest ich na miljony!

— To [illegible] psi pech. Tomku. że o pięć minut [illegible]iłem się na Pandorę, dopadłem „Maraney" aby ją tu dopędzić i za przybyciem dowiaduję się, że poszła na dno o pięćdziesiąt do sześćdziesięciu mil na południe. A tam są moje perły... Oyley zaopiekował się niemi a ja spóźniłem się na statek!... Ach, dajcież mi byle tratwę a popłynę!

— Nie, nie ty. No, uwierz nareszcie staremu praktykowi i połóż się spać. A tamto zostaw Filowi Regard.

Obaj mężczyźni udali się na spoczynek, krzewy liljowe wymieniały ciche szepty z cizapinjami, wietrzyk zaś, nabrawszy mocy zdławił wszelkie aromaty swoim słonym posmakiem. Na werandzie jakiś człowiek zajęczał, człowiek co z bliska ujrzał śmierć i grozę a teraz, przetrawiając ją we śnie, wykrzykiwał w szponach koszmaru straszne, przeżyte dzieje: był to jedyny człowiek, który przeżył Pandorę; ocalił go żaglowiec gdy wracał z połowu muszel perłowych.

— Tonie... Jeszcze ze dwie minuty. Nie można spuścić łodzi ratunkowych na morze... Czemuż nie wyćwiczono załogi!... Nie można... wciąż nie można!... Nie krzyczcie, biedne kobiety, nie krzyczcie! Wszak stokroć lepiej utonąć, niżeli... Boże mój, Boże! rekiny... rekiny!

Druce, sternik cieśnin Torres, popłynął z wyspy Goode na pokładzie Airlie, wygodnego, niezbyt szybkiego parowca typu klipperów, z podniesionym dawną modą dziobem, który w pierwszych porannych godzinach zawitał do przystani wyspy Czwartek. Najbardziej spieszył się z wylądowaniem młody, ciemnooki człowiek, któremu pilno, bardzo pilno było conajmniej do nowin. Nie czekając na kąpiel ani na pierwsze śniadanie obudził poczmistrza, który obruszył się zrazu, lecz potem gdy przybysz wciąż nalegał na oddanie mu jego korespondencji, urzędnik wręczył mu ją na długo przed otwarciem poczty. Był tam cały stos dzienników, na które młody człowiek nie rzucił nawet okiem, oraz tuzin listów, z adresami pismem męskiem, urzędowem, które po prostu włożył do kieszeni. Gorzkie rozczarowanie odmalowało się na jego twarzy. Nie było listu od jego ukochanej. Tedy całą nadzieję przelał na telegramy. Niestety, stało się z niemi to samo, co z listami, więc ciężko zrobiło mu się na sercu. Ten nurek, mistrz w pokonywaniu trwogi ,walczył z rozczarowaniem i nie mógł go opanować.

— Depeszowałem do niej z Darwin i nie odpowiedziała mi wcale. Niedbała, moja maleńka, lecz przecież nie okrutna, o, nie okrutna!

Wyjął z kieszeni fotografję, wpatrzył się w nią przez chwilę i znowu schował.

— Niech Bóg ma ją w swej opiece! Zadepeszuję znów do niej a za jaki tydzień połączymy się co najmniej na miesiąc. Ale... powinna się była postarać, by list wrzucić na czas do skrzynki. Mając słówko od niej, byłbym dziś jak król szczęśliwy!

Poczem, wracając do obowiązków, wyjął z kieszeni depeszę, a odczytując pierwszą miał chwilę dzikiej złości:

„Pandora poszła na dno, wyszukać jej szczątki, jeśli można wyłowić złoto i papiery statku. P. B. dostarczy lichtugi i dźwigów. Warunki znakomite".

A zatem nie zobaczy jej za tydzień. Trzeba będzie odłożyć jeszcze tę szczęśliwą chwilę. Pomyślał o dwóch długich miesiącach pracy ratowniczej. Nie widział jej okrągło trzy miesiące, a teraz dwa tygodnie minął zanim się z nią połączy!

Lecz oto nadzieja dodawała mu ducha... „Jeszcze rok pracy a będę mógł się wycofać, skoro taka gratka się zdarza... a wówczas, żadnego już rozstania".

Wyszukał więc Burnsa, Filipa, zorganizował ekspedycję małym parowcem, najął dźwigi dla nurków zarządził przyniesienie mu z Airli całego ubioru skafandra. Wówczas to spotkał się z Moresbym, człowiekiem o zatopionych perłach, misja zaś, którą mu ten polecił, nieledwie wróciła radość Filipowi Regard.

— To Oyley miał je u siebie, — rzekł Moresby — powierzyłem mu klejnoty, ponieważ wybierałem się na lumpkę do Brisbane.

— Pan sądzi, że to człowiek pewny?

— Sądzę, że tak. Włożył je do małej metalowej szkatułki i schował do kuferka, ze swemi własnemi perłami... jego żona przyczepiła kluczyk od nich do łańcuszka, który nosiła na szyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.